Warszawa, sobota 20 czerwca 1953 r.
Nr 145 (974) B
Cena 20 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

DZIŚ 4 STRONY

Przodujący młodzi budowniczowie Polski Ludowej reprezentować będą młodzież na IV Światowym Festiwalu w Bukareszcie

Młodych budowniczych warszawskiego Metra reprezentować będzie Zenon Kocot

Kiedy nadszedł moment głosowania wszystkie ręce młodych budowniczych warszawskiego Metra podniosły się do góry. Zenon Kocot jednomyślnie wybrany został delegatem na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Tow. Kocot ma 22 lata. Pamięta go dobrze załoga Metra, gdy w ubiegłym roku, wprost ze szkoły przybył na budowę w wieku 17 lat. Niedobrze działo się wtedy na budowie szybu. Niewłaściwa organizacja pracy utrudniała wykonywanie planowanych zadań. Wtedy Kocot postanowił sobie: „przyszedłem tu nie po to, by przyglądać się nieporządkom". I tak długo interweniował ze swymi towarzyszami u kierownictwa budowy, aż zaczęto lepiej rozdzielać zadania pracującym w szybie ludziom.

Jednocześnie Kocot pilnie uczył się od starszych, bardziej doświadczonych kolegów. Zdobytą w szkole wiedzę uzupełniał praktyką w szybie. W krótkim czasie podniósł swoje kwalifikacje zawodowe do tego stopnia, że kierownictwo budowy awansowało go na nadgórnika. Był to niełatwy okres w jego życiu. Uczył się wtedy pokonywać trudności i kierować podległymi sobie ludźmi.

Zajął się wtedy organizowaniem koła ZMP przy Zarządzie Budowy Nr 1. Swoim entuzjazmem porwał młodzież. Uczył pokonywać trudności i dawał jej przede wszystkim przykład swojej pracy.

Kiedy został sztygarem zmianowym, uczył cierpliwie swoich towarzyszy planowej pracy, toteż jego zmiana osiągała średnio 160 proc. normy.

„Ma górnictwo we krwi" — mówią o nim starzy, doświadczeni górnicy i nie mylą się. Ojciec Kocota był również górnikiem nim zginął w „biedaszybie". Słabo pamięta Kocot te czasy ale widzi za to jak wiele jeszcze musi się uczyć, by pracować jeszcze lepiej, by lepiej kierować powierzonym sobie odcinkiem pracy. Toteż kierownictwo budowy wysyła go w br. na Wieczorową Szkołę Inżynieryjną.

Kocot w pełni zasłużył sobie na to, by — jako jeden z delegatów młodzieży warszawskiej — reprezentować na Festiwalu młodych budowniczych Metra i jesteśmy wszyscy zadowoleni, że właśnie Zenek jest naszym delegatem na Festiwal — mówi młody sztygar, tow. Szulc.

(s)

Hildegarda Tyrsza — najlepszy członek spółdzielni produkcyjnej w Gwoździanach

Już od kilku godzin przed świetlicą spółdzielni produkcyjnej w Gwoździanach pow. Lubliniec woj. stalinogrodzkie, gromadzą się coraz to większe grupy młodzieży i starszych. Z ożywieniem dyskutują o mającej za chwilę rozpocząć się uroczystości wyboru delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Wśród nich znajdują się przodownicy pracy w spółdzielni: **Adam Piasecki** — chorowy, **Hildegarda Eryś** i **Hildegarda Gaś** pracownice brygady polowej i inni.

Rozpoczyna się zebranie. Przewodniczący Zarządu Koła ZMP **Stanisław Grajner** opowiada o powstaniu spółdzielni, którą utworzyli w roku 1950 tutejsi gospodarze — autochtoni. Opowiada o tym, jak doszło do tego, że spółdzielnia produkcyjna w Gwoździanach jest jedną z przodujących w województwie.

„Wśród naszych najlepszych najbardziej wyróżniających się w pracy członków spółdzielni — mówi tow. Grajner — przoduje tow. **Hildegarda Tyrsza**. Tow. Tyrsza była pierwszą, która wstąpiła na statutowego członka spółdzielni pociągając swym przykładem innych. Początkowo zaniedbywała się w pracy, później jednak znacznie się poprawiła i dziś jest przodownicą. Wyrobiła już 90 dniówek obrachunkowych.

Właśnie na delegata na Festiwal wysunęli zebrani kandydaturę Hildegardy Tyrszy. A jednomyślny jej wybór wszyscy powitali hucznymi oklaskami.

Głos zabiera tow. Tyrsza. — Kiedy wstąpiłam do spółdzielni — mówi z pewnym zakłopotaniem — nie rozumiałam jeszcze, że pracując dobrze przyczyniam się do powiększenia dobrobytu naszej spółdzielni i tym samym do szybszej budowy naszej socjalistycznej Ojczyzny. Z czasem jednak zrozumiałam swój błąd. Polubiłam bardzo swoją pracę, zżyłam się ze spółdzielnią i chcę tutaj pozostać na zawsze. Będę się uczyć, aby lepiej pracować, aby spółdzielnia nasza jeszcze szybciej rosła i rozwijała się.

Na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów opowiem młodzieży innych krajów o naszym spółdzielczym życiu i zapewnię ją, że będziemy jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować dla powiększenia dobrobytu całego kraju, dla naszej wspólnej sprawy pokoju i socjalizmu.

H. OSTROWSKA

Tadeusz Profecki — zasłużony budowniczy MDM

Długa i piękna jest historia wspaniałych osiągnięć młodych budowniczych MDM-u. Na czoło przodujących wysuwa się kol. Tadeusz Profecki — aktywista ZMP, młody brygadzista malarski, racjonalizator mechanicznego malarstwa, wielokrotny przodownik pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Przodownika Pracy i Srebrną Odznaką Odbudowy Warszawy.

Toteż kiedy padła jego kandydatura na delegata na IV Festiwal, młodzież przyjęła ją hucznymi, długo niemilknącymi oklaskami. Kol. Profecki Tadeusz został wybrany jednogłośnie kandydatem na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Wytężoną pracą w organizacji i produkcji zasłużył on na zaufanie, jakim go młodzież po raz drugi obdarzyła. Kol. Profecki w roku ubiegłym był delegatem na Zlot. Całym swoim życiem kol. Profecki dokumentuje miłość do klasy robotniczej i jej partii, do Ojczyzny i organizacji. Przed dwoma laty zorganizował on brygadę młodzieżową, która dziś stanowi nowy, scementowany, przodujący w produkcji kolektyw. Brygada ta wykonuje swe miesięczne plany przeciętnie w 380 proc.

Obecnie, kiedy zostały wprowadzone nowe normy kol. Profecki zobowiązał się zwiększyć swą wydajność w pracy o 40 proc. oraz wezwał pozostałych malarzy do współzawodnictwa w przekraczaniu nowych norm.

Nigdy nie zawiodę młodzieży, która mnie wybrała

Nawet nie marzyłam o tym że spotka mnie zaszczyt reprezentowania młodzieży polskiej na wielkim spotkaniu w Bukareszcie.

Zawsze będę pamiętać, że osiągnięcia swoje, dzięki którym spotkało mnie wyróżnienie — zawdzięczam władzy ludowej, bo ona mi dała prawo do nauki i pracy.

Jestem niezmiernie wzruszona wyborem mnie na delegata na Festiwal do Bukaresztu. To wyróżnienie, jakie mnie spotkało doda mi bodźca i zapału do wytężonej pracy. Wyrabiałam dotąd przeciętnie 150 proc, normy. Będę jeszcze lepiej pracować u siebie w PGR-ze. Będę jeszcze więcej czytać książek i podnosić swój poziom zawodowy i polityczny, by w ten sposób stać się pełnowartościową obywatelką naszej ludowej Ojczyzny.

Zapewniam was, że godnie będę reprezentowała całą młodzież polską na Festiwalu. Przekażę od młodych robotników naszych gospodarstw socjalistycznych gorące pozdrowienia dla młodzieży przybyłej na Festiwal. Po powrocie z Bukaresztu opowiem młodzieży o pracy i walce młodzieży w krajach kapitalistycznych, o pracy młodzieży radzieckiej i jej przodującym oddziale — Komsomole.

HALINA JAWORSKA
delegat na Festiwal
z PGR Chlebówek
pow. Stargard



Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na krajowych eliminacjach zespołów akademickich uznany został za najlepszy zespół w Polsce.
Na zdjęciu: fragment kadryla w wykonaniu zespołu.
CAF — fot. Tymiński

Naradźmy się towarzysze agitatorzy!

„...Przekonywałem bardzo prostymi sposobami. Np. siedzę kiedyś wieczorem i czytam tygodnik „Spółdzielnia Produkcyjna". Było to akurat po pierwszych omłotach. Wziąłem kartkę papieru i piszę ile to ja zebrałem z hektara pszenicy i żyta i porównuję z wynikami uzyskanymi przez jedną ze spółdzielni produkcyjnych w sąsiednim powiecie. Plony spółdzielcze oczywiście przekraczają moje plony. A przecież tyle się człowiek naharował i dalej haruje. Zakląłem pod nosem. Usłyszała to matka i zapytała o co chodzi. Wówczas przedstawiłem matce moje obliczenia i dodałem, że czas już, aby zerwać z gospodarką w pojedynkę"...

...z listu tow. Adama Garbolińskiego z Branwi, który zabiera dziś głos w naradzie agitatorów spółdzielczości.

List tow. Garbolińskiego zamieszczamy na str. 3.

W odpowiedzi na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Załogi FSO na Żeraniu, huty „Baildon", ZPB im. Marchlewskiego, cementowni „Odra" i I.Z.S. podjęły czyn produkcyjny na cześć Święta 22 Lipca

W odpowiedzi na apel huty im. B. Bieruta w Częstochowie załogi robotnicze w całym kraju na uroczystych zebraniach podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne, którymi pragną uczcić IX rocznicę wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W podejmowanych zobowiązaniach produkcyjnych — polska klasa robotnicza czynem dokumentuje swój patriotyzm, miłość do Polski, miłość do swojego Przewodnika — Bolesława Bieruta.

W żerańskiej hali montażowej wśród lśniących „Warszaw" zebrała się załoga FSO, aby określić wielkość swego wkładu do zobowiązań produkcyjnych organizowanych w całym kraju w przededniu Święta Odrodzenia Polski. „Fakt, że w rzędzie wielkich budowli socjalizmu jest i nasz zakład — Fabryka Samochodów Osobowych, nakłada na nas szczególne obowiązki" — głosi uchwała załogi FSO na Żeraniu.

Załoga Żerania między wieloma innymi, cennymi zobowiązaniami podjęła się:

— przyspieszyć uruchomienie produkcji silnika samochodu M-20 „Warszawa" o 10 dni;

— uruchomić dodatkowo produkcję nieprzewidzianych planem na rok 1953 trzech zespołów podwozia samochodu M-20 „Warszawa" i wyprodukować do końca br. po 10 kompletów każdego zespołu.

— przystąpić do pracy według uporządkowanych, nowych norm w dniu 20 bm.

Wyroby hutnicze o wartości 4,3 mil. zł da ponad plan załoga „Baildonu"

Odpowiadając na apel budowniczych kombinatu hutniczego im. B. Bieruta w Częstochowie wzywający załogi wszystkich zakładów w Polsce do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 22 lipca, załoga huty „Baildon" podjęła szereg zobowiązań, które dadzą państwu ponad plan 979.6 ton wyrobów hutniczych o łącznej wartości 4,3 milionów złotych.

Brygady młodzieżowe, które przodują we współzawodnictwie długookresowym pierwsze podjęły zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na apel kombinatu im. B. Bieruta. Idąc w ślady **Józefa Stępnia i Zbysława Szmidta** z huty im. B. Bieruta, brygada **im. Mariana Buczka**, którą kieruje pierwszy kowal **Leopold Aponia**, wykonująca średnio 200 proc. normy, **zobowiązała się podwyższyć normę akordową do 204 proc. Brygada Aponia jest jedną z najlepszych brygad młodzieżowych w hucie „Baildon".**

Ogółem 323 młodych hutników — członków załogi kombinatu hutniczego im. B. Bieruta podjęło zobowiązania produkcyjne.

Koresp. J. MAGDZIAK
Stalinogród

4.423.000 złotych dodatkowego dochodu przyniesie państwu realizacja zobowiązań załogi ZPB im. Marchlewskiego

Będziemy pracować jeszcze lepiej i ofiarniej, podwyższając tym samym dobrobyt mas pracujących" — pisze w uchwale załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi 18 bm. w dniu podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Przędzalnie ZPB im. Marchlewskiego zobowiązały się podwyższyć jakość produkcji, przedterminowo wykonać plan roczny, dać w drugim półroczu br. **100.355 kg** przędzy ponad plan. W tym samym okresie tkalnie wyprodukują **313 tysięcy metrów** tkanin ponad plan. Podjęte zobowiązania przyniosą **4.423** tysięcy złotych dodatkowego dochodu. **W okresie rocznym zakłady dadzą państwu 11 milionów złotych ponadplanowej akumulacji.**

Załoga ZPB im. Marchlewskiego — szczycąca się mianem przodującego zakładu przemysłu włókienniczego — wzywa do chlubnej walki o przodownictwo w uczczeniu Święta 22 Lipca wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego.

Załoga cementowni „Odra" wzywa wszystkie cementownie do podjęcia Czynu Lipcowego

Załoga cementowni „Odra" ma już w swojej historii wiele sukcesów.

W dniu 17 bm., kiedy z hal produkcyjnych wyszła 6-ta tona cementu ponad półroczny plan — załoga „Odry" podjęła na specjalnym zebraniu szereg zobowiązań dla uczczenia Święta 22 Lipca.

M. in. w trzecim kwartale br. oddział Młynów Cementowych wykona ponad plan 8 tys. ton cementu. Pracownicy pieców obrotowych wyprodukują ponad plan 3 tys. ton klinkieru.

Załoga cementowni „Odra" wzywa załogi cementowni w całym kraju do uczczenia ponadplanową produkcją dnia 22 Lipca.

30 wagonów przetworów chemicznych ponad plan wyprodukuje załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych

200 ton sody surowej, 15 ton sody oczyszczonej, 100 ton chlorku wapnia, 139 ton sody kaustycznej — zobowiązała się wyprodukować ponad plan do 22 lipca załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych. Zobowiązanie to można wyrazić jako pociąg składający się z 30 15-tonowych wagonów załadowanych ponadplanowymi przetworami chemicznymi.



Aby zapewnić fachowe kadry dla Nowej Huty przeprowadza się obecnie szkolenie hutników w hucie „Bobrek".
Przeszkolenie przechodzą skierowani tutaj pracownicy z Nowej Huty, jak również ochotnicy z huty „Bobrek", z których najlepsi przejdą do pracy w nowym kombinacie.
Na zdjęciu: Elżbieta Czempik — operatorka transporterów, przodujący pracownik i członek ZMP zgłosiła się ochotniczo do pracy w Nowej Hucie.

Sąd Najwyższy USA odroczył decyzję w sprawie Rosenbergów

W czwartek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Sądu Najwyższego USA, zwołane przez przewodniczącego sądu Vinsona na żądanie ministra sprawiedliwości Brownella, który wystąpił z wnioskiem o uchylenie orzeczenia sędziego Douglasa z dnia 17 bm. Jak wiadomo, sędzia Douglas zawiesił wykonanie wyroku śmierci na niewinnie skazanych małżonkach Rosenbergach i polecił przekazanie całej sprawy ponownie sądowi pierwszej instancji.

Po przemówieniach obu stron sąd udał się na tajną naradę i w późnych godzinach wieczornych ogłosił, że odracza wydanie orzeczenia do piątku, godz. 17 (naszego czasu).

W związku z tym stracenie małżonków Rosenbergów nie odbyło się w wyznaczonym na piątek, godz. 4 rano (naszego czasu) terminie.

Na stronie 4 zamieszczamy wiadomości o manifestacjach w obronie życia Rosenbergów.

Śmielej przyjmować przodującą młodzież robotniczą do szeregów ZMP

ZMP jest przodującą organizacją polityczną młodzieży robotniczej i chłopskiej, pracującą pod kierownictwem Partii i prowadzącą miliony chłopców i dziewcząt do walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, o zwycięstwo sprawy pokoju na świecie. Przed Związkiem Młodzieży Polskiej stoi doniosłe i odpowiedzialne zadanie: wychowanie młodego pokolenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ludzi świadomych, odważnych i ofiarnych, bezgranicznie oddanych sprawie Partii, patriotów i internacjonalistów, kochających swój naród i nienawidzących jego wrogów, na ludzi dzielnych, kulturalnych i pełnych radości życia, nie lękających się przeszkód, zdolnych do przezwyciężania wszelkich trudności — na umiejętnych i niezawodnych budowniczych socjalistycznej Ojczyzny.

W całej swej działalności, zmierzającej do wykonania tych wielkich zadań, Związek Młodzieży Polskiej opiera się na przodującej ideologii marksizmu-leninizmu, korzysta z codziennej opieki i pomocy Partii. Zapewnia to słuszność i celowość poczynań ZMP w przeprowadzaniu wśród młodzieży linii Partii. By jednak te słuszne poczynania mogły być w pełni realizowane oraz by w trakcie ich realizacji nie były narażone na wypaczenie i błędy, niezbędna jest ścisła więź ZMP z szerokimi masami pracującej i uczącej się młodzieży miast i wsi, a w pierwszym rzędzie — jak najściślejsza, organiczna więź z przodującą siłą młodego pokolenia, z młodzieżą robotniczą.

Czołową, przewodnią siłą naszego społeczeństwa jest klasa robotnicza, prowadząca pod kierownictwem Partii cały nasz naród drogą zwycięskiej walki klasowej o uprzemysłowienie kraju i przebudowę wsi, o wykonanie Planu 6-letniego — o socjalizm i pokój.

Organiczną częścią klasy robotniczej jest robotnicza młodzież. Chłopcy i dziewczęta, pracujący w kopalniach, hutach i fabrykach, w transporcie i w warsztatach, w ośrodkach maszynowych i na wielkich budowlach socjalizmu, skupieni w dużych robotniczych kolektywach, opanowują nowoczesną technikę przemysłową, otoczeni są troskliwą opieką Partii, wychowują się w duchu jej przodującej ideologii. Biorąc aktywny udział w wielkiej bitwie o szybkie uprzemysłowienie naszego kraju — podstawę budownictwa socjalistycznego, przyswajając sobie bohaterskie tradycje klasy robotniczej, jej świadomość rewolucyjną, jej czujność i bezkompromisowość, jej bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu — młodzież robotnicza hartuje się ideologicznie, staje się najbardziej dojrzałą i bojową częścią całej młodzieży polskiej. Tak dzieje się i z tą młodzieżą wiejską, która w ostatnich latach szerokim strumieniem wlała się do budownictwa przemysłowego i w ogniu tego budownictwa coraz skuteczniej przezwycięża pozostałości zacofanych poglądów, zwyczajów, stapiając się organicznie w jedną całość z całą klasą robotniczą, z całą młodzieżą robotniczą.

Tak jak klasa robotnicza jest przodującą siłą naszego społeczeństwa, tak i młodzież robotnicza jest przodującą siłą młodego pokolenia i dlatego właśnie ona stanowić powinna podstawowy, kierowniczy trzon ZMP.

„Pierwsze zadanie — uczy Towarzysz STALIN — polega na tym, by związek młodzieży miał zapewniony swój podstawowy trzon proletariacki, jako trzon kierujący całym Związkiem".

Po to więc, by organizacje Związku Młodzieży Polskiej mogły coraz lepiej spełniać rolę politycznego kierownika młodzieży, główną troską wszystkich instancji zetempowskich stać się musi sprawa pracy nad szybkim i prawidłowym wzrostem szeregów ZMP, sprawa wzmocnienia trzonu robotniczego w ZMP.

Silny trzon robotniczy jest nieodzownym warunkiem, aby ZMP stawał się coraz mocniejszy ideologicznie i organizacyjnie, aby organizacje zetempowskie były coraz odporniejsze na wszelki nacisk obcej ideologii, aby ZMP spełnił rolę pomocnika Partii na każdym odcinku toczącej się w naszym kraju walki klasowej. Bez silnego trzonu robotniczego nie może być mowy o tym, by organizacje zetempowskie dobrze pomagały Partii w walce o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o rozwój gospodarczy i kulturalny wsi, o wykonanie przez wieś obowiązków wobec państwa, o spółdzielczość produkcyjną, o socjalistyczną przebudowę wsi.

„W związku młodzieży — uczy Towarzysz STALIN — jego jądro centralne, jego trzon stanowi młodzież robotnicza. Jego oparcie — to młodzież chłopska. Sojusz młodzieży robotniczej i chłopskiej — oto podstawa organizacji młodzieży".

Instancje zetempowskie, które zdają sobie sprawę z wagi pracy nad umocnieniem trzonu robotniczego w ZMP i które konsekwentnie tę pracę prowadzą, mają mocną podstawę dla właściwego kierowania działalnością i rozwojem swoich organizacji, ścisłego wiązania ich z życiem szerokich mas młodzieży, właściwego i skutecznego wpływania wychowawczego na młodzież.

W kopalniach stalinogrodzkich w ciągu ostatnich trzech miesięcy stopień zorganizowania młodzieży górniczej wzrósł o 5,1 proc., przy czym wzrost ten był o 5,7 proc. większy od wskaźnika ogólnego wzrostu organizacji stalinogrodzkiej.

Dzięki temu organizacja stalinogrodzka ma istotne osiągnięcia w umocnieniu swej więzi z masami młodzieży, swojego wpływu wychowawczego na młodzież, swej roli kierownika politycznego młodzieży w walce o plan, o produkcję. Toteż w tym samym okresie np. w kopalni „Stalin", gdzie jeszcze w miesiącu lutym wśród młodzieży było 7,5 proc. bumelantów, w kwietniu ilość ich spadła do 3,5 proc. Przyczyniło się to w znacznej mierze do tego, że kopalnia zaczęła wykonywać plany produkcyjne. Zaś zorganizowane z byłych bumelantów dwie młodzieżowe brygady ścianowe należą dziś do przodujących, wykonując przeciętnie 145 proc. normy.

Nie można jednak uważać tego wzrostu organizacji stalinogrodzkiej wśród młodzieży robotniczej za wystarczający. Istnieje w tym województwie wiele organizacji zakładowych ZMP, których wzrost wśród młodzieży robotniczej jest wyraźnie niedostateczny.

W Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie ok. 80 proc. zetempowców stanowią młodzi robotnicy. Toteż dzięki temu może dobrze rozwijać się praca Zarządu Zakładowego ZMP i całej organizacji. 75 proc. młodzieży tych Zakładów bierze udział w ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Rozwija się szkolenie ideologiczne i zawodowe młodych robotników, pracują kółka studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. Pomyślnie przebiega walka z bumelanctwem i chuligaństwem na terenie Zakładów. Wysoki poziom ideologiczny, świadomą i ofiarną postawę wykazują brygady młodzieżowe, takie jak np. brygada tow. Eryka Czogalika, która pracując na szczególnie trudnym posterunku, wykonuje stale ok. 240 proc. normy.

Jednak poważna część instancji zetempowskich nie doceniała dotychczas doniosłego znaczenia stałej i konsekwentnej pracy nad zapewnieniem właściwego składu socjalnego organizacji. „W wielu województwach — stwierdza Uchwała XII Plenum Zarządu Głównego ZMP — szeregi nasze rosną żywiołowo, przede wszystkim tam, gdzie łatwiej, nie zaś tam, gdzie jest to najbardziej konieczne". Uchwała przytacza jako jaskrawy przykład województwo białostockie, gdzie 70 proc. członków ZMP stanowi młodzież urzędnicza.

W wyniku dotychczas żywiołowego w dużym stopniu wzrostu szeregów ZMP skład socjalny organizacji jest w chwili obecnej niewłaściwy. Szczególnie niedostateczna jest liczebność młodzieży robotniczej w ZMP. Dalece niewystarczający jest również stopień zorganizowania młodzieży robotniczej, zatrudnionej na naszych wielkich budowlach oraz w kluczowych zakładach przemysłowych. Niezadowalający jest skład władz wielu organizacji zetempowskich, niedostateczna jest rola, jaką odgrywa w nich młodzież robotnicza. Niedość aktywny stosunek wielu organizacji zetempowskich do sprawy walki o poprawę składu socjalnego swoich szeregów ujemnie odbija się na ich działalności, hamuje ją, poważnie osłabia jej skuteczność.

Organizacja zetempowska w kopalni „Bobrek", skupiająca w swoich szeregach zbyt małą część zatrudnionej w kopalni młodzieży, w ciągu ostatnich trzech miesięcy wzrosła zaledwie o 40 młodych górników. Nic też dziwnego, że bumelanctwo wśród młodzieży tej kopalni zamiast zanikać — wzrasta, że szerzy się chuligaństwo, że zdarzają się wypadki opuszczania kopalni przez młodzież.

Organizacja zetempowska, instancja ZMP, która nie prowadzi zorganizowanej, systematycznej i konsekwentnej pracy nad stałym wzrostem swoich szeregów — przede wszystkim drogą przygotowywania i przyjmowania do nich przodującej młodzieży robotniczej — wyrzeka się tym samym podstawowego czynnika więzi z masami młodzieży, wpływu ideologicznego na młodzież, odrywa się od życia, zainteresowań i dążeń przodującej, przewodniej części młodzieży, jest bardziej podatna naciskowi ideologii drobnomieszczańskiej, oportunizmu, sekciarstwa, biurokratyzmu. Zadaniem instancji ZMP-owskich jest systematycznie analizować wzrost organizacji i kierować nim nie dopuszczając do żywiołowości w tej dziedzinie.

Wzrost trzonu robotniczego w ZMP, umocnienie decydującej roli młodzieży robotniczej we władzach ZMP, będące warunkiem jego wpływu ideologiczno-wychowawczego na młodzież może mieć miejsce tylko na gruncie docierania przez organizacje zetempowskie do coraz szerszych mas młodzieży robotniczej na gruncie nieustannie wzmaganej i pogłębianej pracy politycznej wśród młodzieży robotniczej, obejmującej wszystkie dziedziny życia młodzieży.

Przed całym Związkiem Młodzieży Polskiej, przed wszystkimi jego instancjami staje więc jako zadanie pierwszorzędnej wagi konieczność zasadniczej i szybkiej poprawy składu socjalnego ZMP drogą nieustannego wzmagania i pogłębiania pracy politycznej wśród najszerszych mas młodzieży robotniczej, drogą śmiałego przyjmowania przodującej młodzieży robotniczej do szeregów zetempowskich, drogą umacniania i rozbudowywania organizacji zetempowskich na wielkich budowlach socjalistycznych i w kluczowych zakładach pracy. Aby — jak mówi Uchwała XII Plenum Zarządu Głównego ZMP — „najsilniejszą, najliczniejszą, trzonową i stale rosnącą grupę w ZMP stanowiła młodzież robotnicza", aby Związek Młodzieży Polskiej coraz lepiej i skuteczniej pomagał Partii w walce o socjalizm i pokój.

O LUDZIACH BUDUJĄCYCH TRAKTORY /1/

Coś się zmieniło...

„Trudno określić, kiedy się to zaczęło. W człowieku i w kolektywie zmiany nie dokonują się w jednej chwili. Pierwsze ziarnka rewolucji pęcznieją w nim już na długo przedtem — zanim wypuszczą widoczne dla oka zielone kiełki.

W okresie poprzedzającym tegoroczną konferencję zakładową Górniak pojął, że coś nowego, czego jeszcze nie rozumiał, coś — nad czym nie panował, zbudziło się w najbliższym kolektywie, zgrupowanym przy Zarządzie Zakładowym ZMP.

To „coś" nie podobało się Górniakowi, wyrażało się bowiem w nadmiernym gadulstwie, w niepotrzebnym przesiadywaniu w sekretariacie Zarządu, gdzie rej wodziła szczuplutka, nerwowa, skora do krzyku i przyjaźni Basia — sekretarka.

Górniak w przerwach pomiędzy obłąkanymi dzwonkami telefonu przyglądał się ludziom uważniej niż dotąd.

Jego ostry nos wietrzył jakąś przemianę w ludziach... Bystre oczy wwiercały się w rozmówcę. W jego postępowaniu było coraz więcej stanowczości, w głosie zaczęły znów przebijać ostre nutki rozkazodawcy...

Mimo to „rokosz" stawał się coraz wyraźniejszy. Na „tapecie" dnia coraz częściej zjawiały się sprawy, które dotąd nie miały prawa obywatelstwa.

Nawet Basia zdecydowała się kiedyś wieczorem na „prywatną" rozmowę z przewodniczącym. Usiadła z determinacją naprzeciw Górniaka w tym jego olbrzymim, dawno niemalowanym, przypominającym trochę skład rupieci — gabinecie i wygarnęła głosem łamiącym się z przejęcia, że:

...ona musi wreszcie powiedzieć co ma na sercu.

Nigdy nie wie, kiedy Górniak jest z niej zadowolony, a kiedy nie. Człowiek jak haruje musi znajdować trochę zrozumienia. Ona przecież zawsze chętna. Ale tak dalej nie może.

...Bo widzicie tow. Górniak, taki Jakowlew, Bąkowski i inni mają tyle spraw, tyle kłopotów. Przychodzą do sekretariatu, żeby podyskutować o grupach, o książkach sobie rozmawiają. Nie wygonię ich, prawda? Ktoś musi z nimi o tym pogadać. Im odprawy nie wystarczają, a... przy zarządzie zakładowym nie ma choćby małej świetlicy...

Ej, ta Basia! Górniak słucha z uśmiechem jej paplaniny. Ma taki dobry uśmiech, że dziewczyna nieprzyzwyczajona do takiego Górniaka plącze się coraz bardziej.

— *Jakaś ty dziwna* — „podsumowuje" wreszcie przewodniczący. — *Sama nie wiesz, czego chcesz. Z głupstw robisz od razu problemy, ze mnie potwora, który nie ma serca i uznania dla ludzi. Oj Basiu, Basiu... A ty sama czy jesteś w porządku* — głos Górniaka twardnieje nagle i robi się taki „zebraniowy", mentorski. — *Z chłopakami cały dzień rajcujesz i robota ci przecieka przez palce jak przez dziurawy garnek. Krzyczysz, wymyślasz...*

Nie bardzo się dogadali. W Górniaku znowu zwyciężył przewodniczący, który „trzyma wszystkich w ryzach".

Z energią zabrał się do przygotowywania referatu na konferencję zakładową ZMP.

Wiele mamy błędów...

Referat na konferencję można pisać tylko w nocy. Wtedy w zarządzie „Ursusa" nie ma ludzi, jest trochę spokoju potrzebnego do zebrania myśli.

Jarzeniowe światło szemrze sobie cichutko w szklanych rurkach. Fabryka tętni zwolnionym tętnem nocnej pracy — Basia monotonnie stuka na maszynie, przepisując kartki zagryzmolone nieporządnym pismem, nie nadążającym za wybiegającymi naprzód myślami Górniaka.

Przewodniczący pisze — to znów wstaje. Czyta półgłosem napisane już fragmenty. Spaceruje po pokoju, a za nim sunie cień jego postaci. Niespokojna dusza w tym barczystym chłopaku w zielonym płaszczu fabrycznym. Palce raz po raz wplątują się w bujną, niesforną czuprynę.

„...Oto niektóre z naszych osiągnięć — ołówek szybko biega po papierze. Łatwo pisać o znajomych, przeżytych i wypracowanych sprawach:

...Inicjatywa ruchu dwusetników została rzucona w ub. roku na konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Koledzy Zegota, Rosiński i Książak rzucili hasło: zetempowcy dwusetnikami. W ciągu roku wyrosło nam tych dwusetników 470, a Książak i Rosiński wykonali jako pierwsi zetempowcy zadania Planu 6-cioletniego. Inicjatorzy ruchu dwusetników nie ukrywają zazdrośnie swych umiejętności. Wyszkolili już kilku pełnowartościowych fachowców...

Oto z kogo powinniśmy czerpać wzór w naszej pracy".

I dalej:

„...W ciągu roku sprawozdawczego wyrosło nam 710 przodowników pracy, zetempowcy złożyli 245 wniosków racjonalizatorskich..."

Aż dziwi się Górniak, że tyle się tych „pozytywnych" faktów uzbierało w ciągu roku. ...Jakże ta organizacja zetempowska w „Ursusie" urosła. Nie tylko liczbowo. Zmieniły się kategorie spraw. Taki dziecinny i niepoważny wydaje się referat z zeszłej konferencji zakładowej. A sięgnąć dalej w czasie. Dwa, trzy lata temu. Toż najpoważniejszym problemem była wtedy walka o utrzymanie chłopaków w fabryce. Odpływali jak woda. A bumelanctwo! Niemal cały wysiłek organizacja poświęcała zwalczeniu tej plagi.

Albo — umasowienie organizacji. Przewodniczący biegał po oddziałach produkcyjnych, podchodził do maszyny i mówił: — No, co nie jesteś w ZMP? Źle! Podpisz tę deklarację. Taka to była „robota".

Dość rozmyślań. Na dzisiejszą pracę trzeba patrzeć z punktu widzenia dnia jutrzejszego. Przed organizacją trzeba stawiać nowe, trudne zadania, te, które stawia przed nami Partia.

I referat Górniaka staje się coraz ostrzejszy.

Braki w dotychczasowej robocie rysują mu się tej nocy przed oczami jak potężne cienie na ścianie.

— Wiele mamy błędów... pisze Górniak stępionym już do cna ołówkiem, nie dbając o to jak przeczyta go Basia.

Pisze o tym, że za słabo się pracuje z młodzieżą ze wsi, a przecież ich ursusowska młodzież pochodzi przeważnie ze wsi. Stamtąd do pracy przyjeżdża i tam po pracy wraca...

...że za słaba jest jeszcze praca grup, a przecież dobrze pracująca grupa to gwarancja dotarcia do całej młodzieży.

...że są zarządy oddziałowe, które nie stworzyły kolektywu wokół siebie.

...że za mały kładzie się jeszcze nacisk na szkolenie polityczne.

„Zadania nasze polegają na tym, by mocniej rozwijać i wiązać pracę ZMP w dziedzinach — kulturalnej, sportowej i produkcyjnej. Aby umiejętniej walczyć o socjalistyczne wychowanie młodzieży... Zbyt słabe mamy rozeznanie jaka jest ta młodzież, z którą pracujemy, czym ona żyje, o czym myśli, jakie ma warunki w domu".

Jest już bardzo późno, kiedy Górniak oddaje ostatnią kartkę do przepisania Basi.

Taki mądry chłopak, a nie chce zrozumieć

...Basia, zupełnie już malutka ze zmęczenia, wystukuje te słowa. Gdyby nie była taka senna, albo gdyby była nieco bardziej odważna, wstałaby od maszyny, podeszła do biurka Górniaka i powiedziała:

...że pomiędzy tymi słusznymi myślami referatu, a tym co chciała powiedzieć Górniakowi wtedy wieczorem — jest bardzo ścisły związek. To nawet jedno i to samo. Chodziło jej przecież o to „rozeznanie" młodzieży i o tę pracę wychowawczo-polityczną". A on, przewodniczący, taki mądry chłopak, taki oddany organizacji nie umiał jej zrozumieć...

Ostatnia strona gotowa. Koniec. Górniak jest z siebie zadowolony, bo udał mu się ten referat. Staje pośrodku pokoju i z chrzęstem rozprostowuje ramiona.

— *Skończyliśmy, Basiu...*

— *Wstaniesz jutro o 6-ej rano i przepiszesz resztę. Pójdziesz za to wcześniej, koło drugiej* — dodaje.

Basia tylko kiwa głową. Tyle razy po nocnej robocie obiecywał, że ją puści do domu wcześniej. A na drugi dzień zapomniał, krzywił się nawet kiedy mu o tym przypominała. A przecież nie jest taka silna jak on i ma chorą matkę...

Konferencja zakładowa udała się. „Musiała się udać, skoro ją przygotował Górniak" — tak mówią o nim w fabryce i tak on sam o sobie myśli.

Odbyła się ta konferencja pod hasłem krytyki i samokrytyki. Brakło tam tylko jednego — krytyki przewodniczącego i dlatego zrobiono mu krzywdę.

Urósł bardzo ten Górniak, jest może jednym z najlepszych przewodniczących zarządów zakładowych w Polsce, ale nie można zapomnieć, że ogromnie urosła również organizacja zetempowska w „Ursusie". Można stawiać przed nią coraz większe zadania i to już nie tylko taką, czy inną akcję, trzeba tylko wzmóc tę pracę „polityczno - wyjaśniającą" i przede wszystkim mieć „rozeznanie" ludzi i tych do maszyn, i tych, którzy rosną na kierowników polityczno - wychowawczych, na czołowy aktyw zetempowski...

A ludzie, jak ludzie, zwłaszcza młodzi, ofiarni, tacy, dla których praca zetempowska jest treścią życia — sami „idą w ręce".

Sami chcą by ich głębiej poznać i lepiej, mądrzej z nimi pracować, wychować ich na prawdziwych komunistów. Nie wolno tylko z tym zwlekać...

Zadania wzrosły, młodzież urosła, a ja?...

Z „rozeznaniem" co się dzieje m. in. w Jakowlewie, przewodniczącym koła oddziałowego na II Mechanicznym także zwlekać nie można.

Wysiaduje w zarządzie zakładowym godzinami. Błąka się między ludźmi blady, mizerny. A te i tak głęboko osadzone oczy zapadają mu się co dzień jeszcze głębiej. Podchodzi do grupki rozmawiających, słucha chwilę. I jak tylko „złapie" przerwę w rozmowie, zaczyna jakieś tam swoje „wywody":

...a ja sobie nie mogę z tym poradzić

...a ja właściwie wcale nie wiem jak to zrobić.

Biadolenie i tyle.

Górniak „stawia" na Jakowlewa więc i złości go postawa tamtego.

— Jakowlew, żebym cię tu nie widział. Nie masz roboty na wydziale? Do młodzieży idź!

Jakowlew kiwa głową jak marionetka.

Ten Górniak ma zawsze rację. Trzeba do młodzieży.

Idzie — ale za godzinę wraca. Nie przeszkadza mu to, że w zarządzie panuje istny „sądny dzień" — gruntowne malowanie — ścian, stołów, szaf. Ciągnie go tutaj coś jak magnes, bo gdzie ma szukać pomocy w swoich kłopotach.

...Wiesz, łapie zajętego czym innym kolegę, już doszedłem jak to się dzieje z tymi maszynami u nas na oddziale. Spraw dziłem dokładnie. Przyczyna niszczenia maszyn — szepce konspiracyjnie, to przestawianie ich na pełnym biegu. Z trybami bracie, to tak jak z zębami u człowieka. Po wierzchu masz mocny materiał — jak szkliwo w zębie, ale jak to szkliwo zniszczysz to — klapa. W środku materiał miękki i diabli go biorą. A u nas robotnicy nie dbają o maszynę...

Ale mało kto słucha „odkryć" Jakowlewa. Życie w zarządzie pędzi szybko jak na wyścigach motocyklowych. Każdy zajęty swoimi sprawami.

A tu znowu podchodzi zatroskany Jakowlew:

— *Wiecie, całą noc nie spałem, bo myślałem co w mojej robocie jest złego...*

— *No i już wiesz?* — *pyta ktoś mimochodem.*

— *Wiem, oderwałem się od młodzieży...*

— *To się z nią powiąż* — *pada odpowiedź.*

Nie, stanowczo niedobrze dzieje się z tym szczupłym chłopakiem w szarej zlotowej kurtce, na której kołysze się miniaturka Brązowego Krzyża Zasługi, który otrzymał w związku z wyprodukowaniem 20-tysięcznego traktora.

Rozkleił się.

Wtedy chodził rozpromieniony i mówił:

— *Teraz muszę wiele rzeczy zrobić. Czegoś dokonać. Będę pracował ile sił starczy. A przede wszystkim zabiorę się sam do nauki.*

Było już jednak wtedy coś niepokojącego w tym chłopaku, coś co cieniem kładło się na jego rozpromienioną twarz. Poczucie jakiejś wielkiej odpowiedzialności za swoje czyny, za podołanie nowym zadaniom, które nałożył na niego ów Krzyż Zasługi.

Jakowlew zaczął się lękać czy sprosta tym zadaniom. Lęk i własna nieporadność, brak przyjaciela mądrego, doświadczonego przyjaciela, który by potrząsnął nim mocno i powiedział twardo lecz stanowczo: chłopie na pewno sobie dasz radę. Powiedz tylko w czym ci najtrudniej...

Słusznych wskazówek Górniak mu nie skąpi, ale są one takie jakie można dawać na odprawach. A Jakowlewowi potrzeba czegoś więcej.

Czego? Górniak nie jest taki, żeby po głowie głaskał. Zresztą takie głaskanie zgubiło by Jakowlewa. Miękki jest.

Wreszcie któregoś dnia „wrzód pęka". Jest sobota, właśnie skończyła się odprawa przewodniczących, poświęcona omówieniu XII Plenum ZG ZMP. Został jeszcze Górniak, którego dziś głowa boli, trzech towarzyszy z centralnej szkoły zetempowskiej i jeszcze kilka osób.

Jakowlew tym swoim szemrzącym, nieszczęśliwym głosem zaczyna Górniaka prosić o radę. Górniak zajada chleb z kiszką i nie bardzo słucha. Wie świetnie co powie Jakowlew, wie również, co on mu na to odpowie.

...Ja już nie wiem — *ciągnie Jakowlew. Wczoraj nie miałem czasu sam, więc powiedziałem chłopakom. — Macie tu pogadankę o Nowej Hucie. W przerwie obiadowej zbierzcie grupy choćby na trawie i poczytajcie. Bo to przecież najważniejsze, żeby razem, żeby praca wychowawcza szła. Myślałem, że nic z tego nie wyjdzie. A tu wiecie patrzę — siedzą na trawie i czytają. Zajęci tacy...*

— *No, to świetnie. Ciesz się. A ty znowu jęczysz.*

— *Cieszyć się to ja się cieszę, ale ja teraz widzę, jak młodzież zmieniła się, urosła. Jeszcze niedawno traktorem nie można było zaciągnąć na zebranie, a teraz...*

— *I ciebie to martwi?*

— *Ależ nie. Tylko, tylko ja teraz nie wiem, jak pracować. Uczę się, ale... zabrałem się do czytania Marksa. Leżę na łóżku i czytam raz, drugi. Nie wszystko rozumiem. Nie wiem właściwie, jak się uczyć. Gubię się i w robocie i w nauce. Zadania wzrosły, młodzież urosła, a ja... ja...*

— *Ty, przerywa Górniak, za mądry chcesz być. Za dużo bracie z „górą" byś chciał przestawać. Odkąd dostałeś krzyż, to tylko z Górniakiem gadasz, z tow. Kwiatkowskim, z inżynierami kierownikami, a młodzież ci uciekła. Trzeba z nią się lepiej zżyć, wtedy się nie zgubisz.*

„Ludzie, kochałem was..."

Jaki to ten Górniak jest dziwny chłopak. Daje Jakowlewowi bardzo dobre rady. I te mądre słowa płyną mu z ust, jak woda.

Broni się jednak wciąż z zaciekłym uporem przed tym, żeby te rady zastosować i do siebie. Żeby serdeczniej, wnikliwiej związać się choćby z tym kolektywem przy zarządzie zakładowym. Pomóc mu, nie tylko systemem odpraw, szkolenia, zebrania, a wysłuchać kłopotów i trosk, „rozeznać" człowieka, pokierować nim.

Kiedy przyjdzie Górniakowi rozmawiać z kimś mądrzejszym od siebie, albo z takim co na jednym stoi z nim poziomie — umie słuchać, umie dyskutować. Ale Jakowlewa nie wysłucha do końca, nie wczuje się w niego, nie pomoże jak przyjaciel, da tylko zniecierpliwionym głosem „wytyczne"...

A to „coś", co zbudziło się w zarządzie zakładowym, coś, czego Górniak wcale nie chce zrozumieć i co bierze za „rokosz" — to po prostu — młodzież, jego najbliższy aktyw dopomina się o lepszą pracę z nim, o przekucie słów jego własnego referatu w czyn — o pogłębienie pracy wychowawczej, pogłębienie pracy polityczno-wyjaśniającej. Trzeba zacząć od samego siebie.

Gdyby przewodniczący w „Ursusie", który przecież wiele i szczerze myśli o wydźwignięciu organizacji na wyższy poziom, nie tylko „polecał" innym czytać, związać się mocniej z młodzieżą — a sam sięgnął do książek, do takich wychowawców młodzieży jak Kalinin, jak Kirow, jak nasz wielki nauczyciel Stalin. Na pewno nie „rozklejałby" mu się wówczas Jakowlew. A w nowym, pełnym zapału aktywie, grupującym się wokół zarządu — rósłby koleżeński kolektyw przyjaciół, który potrafi sięgnąć na oddziały, do grup, do całej młodzieży.

Tak — młodzież urosła. Nasze nowe życie przeorała młodzież „Ursusa" jak potężny dobroczynny traktor. Wieloletni perz, korzenie starych złośliwych zielsk zostały oderwane od gleby — pozostał ugór, ale ugór zaorany.

Dobre ziarno, które weń rzuci troskliwa ręka politycznego wychowawcy da wspaniałe plony...

Tylko jak w robocie w polu, tak i w pracy z ludźmi — trzeba wiedzy i trzeba serca. Nie tego serca przewrażliwionej paniusi, a serca komunisty — gorącego przyjaznego ludziom, kochającego wszystko co prawe i piękne.

I Górniak, który pewno nie czytał Fucika, gdyby przeczytał jego „Reportaż spod szubienicy" i te płomienne wstrząsające słowa-testament: „Ludzie, kochałem was... Bądźcie czujni!..." zrozumiałby na pewno, że dobre rady wychowują ludzi tylko wtedy, jeśli człowiek nie wstydzi się tej najpiękniejszej prawdy, tej tajemnicy komunistycznego wychowania: miłości do człowieka.

Z nią trzeba pójść na „rozeznanie" ludzi. Oddanych, dzielnych, młodych ludzi „Ursusa".

A jacy oni są naprawdę, spróbujemy pokazać w następnym repartażu.

EWA WACOWSKA

Udział studentów w IV Światowym Festiwalu

Bogaty i pełen treści jest program IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Bukaresztański Festiwal młodości, przyjaźni i pokoju będzie właśnie takim, jakim chce go widzieć młodzież. Dla studentów — uczestników Festiwalu został przygotowany specjalny program — oparty na doświadczeniach i tradycjach ubiegłych Festiwalów.

W dniach od 2 do 16 sierpnia 1953 w wielu uczelniach Bukaresztu — Instytucie Medycznym, Wydziałach Architektury, Nauk Przyrodniczych, Kinematografii, Sztuk Pięknych, Gospodarstwa Wiejskiego odbywać się będą spotkania studentów różnych narodowości, na których studenci studiujący te same kierunki wiedzy będą dyskutować o formach i metodach nauki — stosowanych w różnych krajach i uniwersytetach.

Celem tych spotkań będzie wzmocnienie przyjacielskich związków, jakie łączą studentów różnych krajów.

Na spotkaniach z profesorami, uczonymi, pisarzami, artystami i kompozytorami z różnych krajów omawiane będą zagadnienia nauki, literatury i kultury, sprawy kina i teatru.

Odbywać się będą spotkania między licznymi delegacjami studentów różnych krajów, na których studenci będą mogli opowiedzieć w przyjacielskich rozmowach o warunkach życia i nauki w swoich krajach, wymienić poglądy na interesujące ich zagadnienia.

Kolegium redakcyjne „Światowych Wiadomości Studenckich" (wydawanego w Pradze organu Międzynarodowego Związku Studentów) **zorganizuje spotkanie młodych literatów, poetów i dziennikarzy — uczestników Festiwalu — z jego gośćmi, czołowymi działaczami nauki, kultury i sztuki.**

10 sierpnia 1953 — Dniem Studentów

10 sierpnia 1953 odbędzie się święto studentów, uroczyście obchodzone w czasie bukaresztańskiego Festiwalu. W programie tego dnia przewidziane są spotkania między wieloma delegacjami, wymiana podarków, imprezy kulturalne i sportowe, a wreszcie przyznanie nagród zwycięzcom konkursów, organizowanych przez „Światowe Wiadomości Studenckie".

Artur Pike

Sekretarz Międzynarodowego Związku Studentów

Imprezy artystyczne

W Festiwalu udział weźmie wiele studenckich zespołów artystycznych — chóralnych, tanecznych, a także solistów którzy występować będą w swoich własnych programach lub też wezmą udział w programach narodowych swoich delegacji.

Do dyspozycji uczestników Festiwalu oddane będą liczne teatry Bukaresztu, sale koncertowe, amfiteatry na wolnym powietrzu, rozległe parki. **Studenci, którzy zajmą pierwsze miejsca w konkursach otrzymają nagrody przyznane przez Międzynarodowy Związek Studentów.**

Pokazy filmowe

W czasie Festiwalu studenci jak również wszyscy jego uczestnicy będą mieli możność obejrzeć wiele pełnometrażowych i krótkometrażowych filmów — poświęconych zagadnieniom życia kulturalnego, sportu, nauki, pedagogiki itd.

Specjalna uwaga zwrócona będzie na filmy 16 i 35 mm — przygotowane przez studentów wydziałów filmowych różnych krajów. Także na spotkaniach studenckich, które odbywać się będą w uczelniach Bukaresztu organizowane będą specjalne przeglądy filmowe.

Międzynarodowe towarzyskie spotkania sportowe

Program sportowy, obejmujący **17 różnych dyscyplin sportu dla mężczyzn i 10 dyscyplin dla kobiet** budzi wielkie zainteresowanie w setkach studenckich organizacji sportowych i u wszystkich studentów — sportowców.

Stwarza on im możliwość spotkań i szlachetnej sportowej rywalizacji z najlepszymi młodymi sportowcami z całego świata.

Wystawy i wycieczki

Na Festiwalu zorganizowana zostanie wystawa obrazująca pracę **Międzynarodowego Związku Studentów i narodowych organizacji studenckich w zagadnieniach pedagogiki, rozwoju kulturalnego — życia i działalności studentów całego świata.**

Specjalny dział wystawy poświęcony będzie pracom studentów — artystów, uczestników konkursów na najlepszą rzeźbę, obraz, fotografię.

Szereg studenckich organizacji przygotowuje własne wystawy popularyzujące ich osiągnięcia i życie studentów.

Studenci — uczestnicy Festiwalu będą mogli zwiedzać historyczne zabytki Rumunii, uniwersytety, akademie muzea i galerie obrazów.

*

To wszystko jest tylko krótkim przeglądem tej części programu Festiwalu, która szczególnie interesuje studentów.

Festiwal — wielkie międzynarodowe spotkanie młodzieży i studentów otwiera szerokie możliwości zacieśnienia braterskiej współpracy studentów i umocnienia przyjaźni między narodami.

„FESTIWAL" NR 6

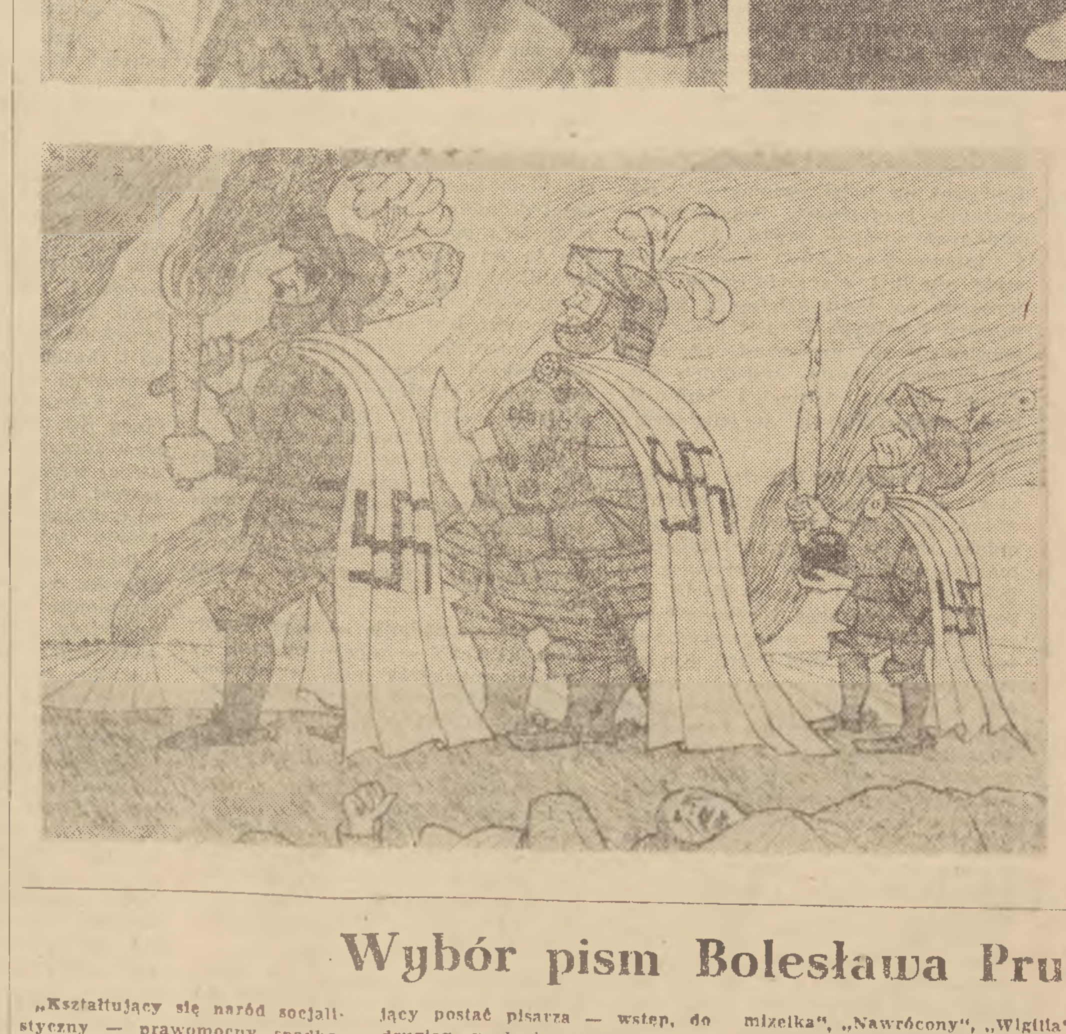
organ Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu

tłum. J. R.

Z wystawy karykatury polskiej







Wit Stwosz — 1440/1450—1583 „Oprawcy"

(U góry na lewo)

Jan Lenica — 1952 r.

— Któż mówi że nie niesiemy wysoko amerykańskiej kultury?

(U góry na prawo)

Zenon Wasilewski — 1944 r. „Nowi Krzyżacy"

KWIATKI z titofaszystowskiej łączki

Hojny pan fotografuje sługę...

Czwartego kwietnia bieżącego roku do Nisza — miasta w środkowej Serbii zawitał luksusowy samochód z tabliczką „CD" i zatrzymał się w pobliżu teatru. Z samochodu wychyliły się główki dwu mocno wydekoltowanych dam, przy których siedziało dwóch równie jak one wyelegantowanych panów. Z zadowoleniem gwarzyli sobie po angielsku. Prawdopodobnie o dobrym smaku wina serbskiego i łagodnym klimacie tego kraju południowego.

Wokół samochodu zebrała się gromadka dzieci. Młodych ciekawskich goście uraczyli torebką cukierków. W chwilę później zjawił się starszy jegomość. Zaczął także szukać na ziemi. Nic nie znalazł. Pobiegł więc za ruszającym samochodem. Goście to dostrzegli. Wysoki mężczyzna rzucił biegnącemu za samochodem błyszczący pieniążek. Jedna z dwu dam sfotografowała tę scenę.

Efektowne to zdjęcie pojawiło się niebawem w jednej z nowojorskich gazet. Wynikło małe zamieszanie. Władze belgradzkie bowiem — do których dotarł wspomniany numer gazety — poznały na zdjęciu wysokiego urzędnika titowskiej „Rady Narodowej" w Niszu...

I pomyślałby kto, że wyżsi titowscy urzędnicy żyją w takiej nędzy...

Reklama

„Już możecie nabyć w księgarniach moją najnowszą powieść „Strach". Opisuje ona życie lotników. Trochę fantastycznie, trochę dramatycznie, lecz zawsze tak, że Was przy czytaniu muszą przechodzić ciarki. Jak widać jest to styl przedwojenny. Muszę jednak przyznać, że podobny on jest nieco do stylu madame Miriam, znanej powieściopisarki amerykańskiej. Jej rzeczy drukowano u nas w „Ilustracjach niedzielnych".

Tak oto — powołując się na amerykański autorytet — zachwala własny towar autor „powieści" o lotnikach, Z. V. Urovczanin, obecnie wychwalany pismak titowski. Szkoda tylko, że — charakteryzując własne „arcydziełko", zapomniał napomknąć, że był w wojsku hitlerowskim, należąc do LUFTWAFFE... Tak, że styl powieści jest pewnie raczej nie przedwojenny, a po prostu faszystowski.

Wybór pism Bolesława Prusa

„Kształtujący się naród socjalistyczny — prawomocny spadkobierca wielkiego dziedzictwa kultury narodowej — z dumą i wdzięcznością bierze w swe posiadanie dzieło Bolesława Prusa — odnajduje w nim trwałe, dziś również żywe wartości: realistyczną sprawiedliwość wymierzoną czasom minionym, wiarę w twórcze siły człowieka, humanistyczny protest przeciw krzywdzie ludu". Tymi słowy kończy Henryk Markiewicz swój wnikliwy — z pozycji marksistowskich naświetlający postać pisarza — wstęp, do drugiego wydania „Wyboru Pism" Prusa (wyd. „Książka i Wiedza", str. 1.068, liczne ilustracje, opr. płócienna, cena 40 zł., nakład 40 tysięcy egzemplarzy).

W „Wyborze" znajdujemy najcenniejsze utwory Prusa. Jest więc w całości „Lalka" i „Faraon", jest też pierwszy tom „Emancypantek" (wydaje się, że byłoby lepiej umieścić zamiast tego „Placówkę"), są takie nowele, jak: „Powracająca fala", „Michałko", „Antek", „Na wakacjach", „Kamizelka", „Nawrócony", „Wigilia", „Anielka" i „Grzechy dzieciństwa". Kilkanaście trafnie dobranych artykułów publicystycznych, głównie z „Kroniki Tygodniowej" kończy pięknie wydany tom, który — obok jasno i przejrzyście napisanego wstępu — uzupełniają obszerne przypisy, ułatwiające poznanie dzieł wielkiego powieściopisarza.

Prus — nie doceniany a często i przemilczany przez krytykę burżuazyjną — dopiero w Polsce Ludowej doczekał się uznania. Gorące współczucie dla niedoli prostego człowieka, szacunek dla jego pracy, walka o postęp oraz ostro zarysowane artystyczne obrazy współczesności, galeria postaci żywych i prawdziwych — oto przyczyna, dla której dzieła Prusa osiągnęły u nas w ciągu 8-miu lat ponad trzy i pół miliona egzemplarzy nakładu, oto przyczyna, dlaczego te pełne swoistego humoru książki najwybitniejszego u nas przedstawiciela realizmu krytycznego stały się w Polsce Ludowej tak poczytne. NOW.

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

W naszej naradzie agitatorów spółdzielczości produkcyjnej zabiera dziś głos tow. ADAM GARBOLIŃSKI z BRANWI, pow. KRAŚNIK. Tow. Garboliński plastycznie pokazuje swe metody agitacji za spółdzielnią produkcyjną w gromadzie. Pisze on, że do roboty agitacyjnej za spółdzielczością skłoniło go poznanie zagadnień spółdzielczych, wyjaśnienie niezrozumiałych, niejasnych spraw dotyczących wspólnej gospodarki. Tow. Garboliński tak jak i inni agitatorzy, którzy zabierali głos w naszej naradzie, w swej wypowiedzi stwierdza, że agitator spółdzielczości osiągnie dobre wyniki wtedy, kiedy sam będzie znał wszelkie problemy kolektywnej gospodarki, kiedy będzie agitował śmiało i umiejętnie, kiedy swą pracę będzie prowadził w oparciu o młodzież z miejscowego koła ZMP.

Tow. Garboliński porusza jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie. Jest nim agitacja nie tylko we własnej gromadzie, ale również prowadzenie roboty wyjaśniającej w sąsiednich gromadach.

Młodzież Branwi po przyjacielsku pomogła w prowadzeniu agitacji za spółdzielnią kołu ZMP w sąsiedniej gromadzie. Pomogła tamtejszym zetempowcom skutecznie zwalczać kułackie plotki szkalujące spółdzielnie, lepiej wyjaśniać chłopom korzyści płynące z prowadzenia wspólnej gospodarki.

Przekonywałem — porównując moje plony z plonami spółdzielczymi

Kol. Marysiu! Z zaciekawieniem przeczytałem Twój list zamieszczony w „Sztandarze Młodych". Chciałbym i ja wypowiedzieć się w sprawie, którą poruszyłaś w liście. Otóż u nas w gromadzie nie ma jeszcze spółdzielni produkcyjnej, chociaż mamy już zorganizowany komitet założycielski. Ja i moi koledzy z koła ZMP pomogliśmy kołu ZMP z pobliskiego Branewka w organizowaniu spółdzielni. Obecnie koło ZMP z Branewka pomoże nam, w Branwi — zorganizować spółdzielnię produkcyjną.

Jestem członkiem ZMP i ZSL. Od dawna interesowałem się gazetami i często słuchałem radia. W gazetach wiele czytałem o spółdzielniach produkcyjnych. Z początku czytałem i czytałem, ale jakoś sobie nie uświadamiałem, że przecież w naszej gromadzie można założyć spółdzielnię. Jako przewodniczący koła ZMP pojechałem na początku 1952 roku do powiatowego miasta Kraśnika, do ZP ZMP. Tam mieliśmy bardzo ciekawe zebranie, które otworzyło mi oczy na wiele dotąd niejasnych spraw. Do dziś nie mogę zapomnieć tego wzruszenia, z którym wróciłem do swojej wsi. Potem zorganizowałem zebranie koła ZMP. Złożyłem przed koleżankami i kolegami sprawozdanie z zebrania w powiecie, powiedziałem o tym, że zadaniem najważniejszym dla nas jest praca nad organizowaniem spółdzielni produkcyjnej. W kilka dni potem przy pomocy nauczycieli ze szkoły podstawowej zorganizowaliśmy we wsi kółko studiowania statutów spółdzielni produkcyjnych. Lepiej poznawaliśmy zasady spółdzielczości, aby lepiej móc przekonywać innych. Zebrania tego rodzaju dały nam bardzo dużo.

Lato ub. roku było dobrą okazją do wykazania wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

W czasie prac w polu wyjaśnialiśmy swoim rodzicom zasady spółdzielni produkcyjnej. W ten sposób jesienią 1952 roku deklarację podpisała moja matka i ja. Podobnie uczynił kol. **Jan Widz** i kol. **Maria Malinowska**.

Moja matka z początku wahała się i do spółdzielni wstąpić nie chciała. Potrafiłem ją jednak przekonać.

Przekonywałem bardzo prostymi sposobami. Np. siedzę kiedyś wieczorem i czytam tygodnik „Spółdzielnia Produkcyjna". Było to akurat po pierwszych omłotach. Wziąłem kartkę papieru i piszę ile to ja zebrałem z hektara pszenicy i żyta i porównuję z wynikami uzyskanymi przez jedną ze spółdzielni produkcyjnych w sąsiednim powiecie krasnystawskim. Plony spółdzielcze oczywiście przewyższają moje plony. A przecież tyle się człowiek naharował i nadal haruje. Zakląłem pod nosem. Usłyszała to matka i zapytała o co chodzi. Wówczas przedstawiłem matce moje obliczenia i dodałem, że czas już, aby zerwać z gospodarką w pojedynkę.

Takie były moje początkowe rozmowy na temat spółdzielczości. Matka wypytywała mnie o szczegóły, niejednokrotnie powtarzała kułackie plotki. Trzeba było cierpliwie wyjaśniać i rozbijać kułackie oszczerstwa.

Jak już pisałem, później przyszliśmy z pomocą kołu ZMP w sąsiedniej gromadzie — **Branewka.** Tam też prowadziłem agitację za spółdzielczością wśród mało i średniorolnych chłopów. Np. zachodzę do małorolnego chłopa **Władysława Bańki.** Obywatel Bańka zaprosił mnie do izby i wypytywał, jak będzie wyglądało życie w spółdzielni. Pytał na przykład, czy będzie można kiedy się chce wyjechać ze spółdzielni za swoimi interesami, bo — jak mówił — powiadają niektórzy, że nigdzie nie można się będzie ruszyć. Wyjaśniłem, że można i że ci, co przeczą temu, to wrogowie spółdzielni. Dodałem zaraz, że sumienny gospodarz nie opuszcza swojego gospodarstwa w czasie pilnych prac polnych (wiosna, lato), że przede wszystkim musi wykonać wszystkie nie cierpiące zwłoki prace. Tak też postępować powinien chłop spółdzielca, ten najsumienniejszy gospodarz wobec siebie, wobec całego zespołu.

Bańka wstąpił do spółdzielni. Podobnie uświadomiłem i przekonałem małorolnego chłopa **Kazimierza Momota.**

Praca nie była i nie jest łatwa. Wymaga dużo wysiłków i poświęcenia ze strony każdego z nas. I Ty Marysiu powinnaś wzmóc swoje wysiłki, aby przekonać matkę do spółdzielni produkcyjnej.

Ja w imieniu koła ZMP naszej gromady Branew, życzę Ci powodzenia w pracy.

ADAM GARBOLIŃSKI
Branew pow. Kraśnik
woj. Lublin



W codziennej intensywnej pracy szkoleniowej na obozach letnich, żołnierze wszystkich rodzajów broni doskonalą umiejętności bojowe, uczą się coraz lepiej władać swą wspaniałą bronią, zdobywają hart i wytrwałość.
Na zdjęciu: fragment zajęć taktycznych piechoty. Szkoli się drużyna ckm, której dowódcą jest ZMP-owiec kpr. Stefan Warkocki.
CAF — WAF

Szeroko rozwinąć inicjatywę uczniów Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Mińsku Mazowieckim

Leon Grabowski
Naczelnik Wydziału Młodzieżowego Min. Oświaty

Uczniowie **Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Mińsku Mazowieckim** wyszli z cenną inicjatywą zbiórki makulatury na nowe zeszyty i podręczniki szkolne. Postanowili oni w dniach 15—23.VI. przeprowadzić Tydzień zbiórki makulatury. Jest to piękny przykład zrozumienia potrzeb gospodarki narodowej, jaki już nieraz dawała młodzież szkolna, biorąc udział w zbiórce surowców poprzez współzawodnictwo szkolne, ogłoszone w tej sprawie przez Ministerstwo Oświaty.

Wiele szkół przekroczyło wskaźniki współzawodnictwa w zbiórce makulatury. Wyróżniła się np. **Szkoła Podstawowa w Twarogu, pow. Tarnowskie Góry**, która w ciągu 4 miesięcy zebrała 180 kg surowców wtórnych wykonując 184,6 procent planu zbiórki. W tym samym czasie uczniowie szkół warszawskich zebrali 139,278 kg makulatury. Przynosi to państwu wielkie oszczędności. Wystarczy tu przytoczyć przykład iż wynik zbiórki makulatury w **Szkole Ogólnokształcącej nr 1 w Lidzbarku Warmińskim** pozwoli wyprodukować z tego surowca tyle papieru, ile potrzeba do wydrukowania 4 tysięcy podręczników szkolnych.

W akcji zbiórki makulatury przodowali zetempowcy i harcerze, znajdując pełne zrozumienie i pomoc nauczycieli - wychowawców. Przeprowadzane pogadanki, zorganizowane komitety zbiórki, rysunki i gazetki ścienne popularyzowały zbiórkę makulatury, uczyły oszczędności papieru a zwłaszcza podręczników szkolnych i innych pomocy naukowych. Te formy propagandowe zapoznawały młodzież ze znaczeniem makulatury dla gospodarki narodowej, która zastępując drewno — zmniejsza eksploatację naszych lasów.

Przypomnijmy sobie, że jedna tona makulatury zastępuje tonę ścieru drzewnego, do wytworzenia którego zużywa się 3,5 m sześc. drewna, czyli 15 ton makulatury oszczędza drewno z jednego ha lasu. Z jednego kilograma makulatury można wyprodukować papier na 4 podręczniki szkolne. Makulatura jest więc poważnym surowcem papierniczym i nie ma prawie gatunku papieru, w którego produkcji nie byłaby używana. Dlatego też młodzież szkolna winna poprzeć i szeroko rozwinąć inicjatywę młodzieży szkolnej z Mińska Mazowieckiego przystępując do zbiórki zużytych zeszytów, gazet i książek.

W akcji tej młodzież znajdzie pomoc i radę u swych nauczycieli i wychowawców.

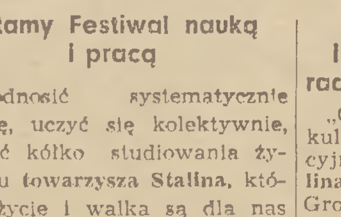
RADIO

DNIA 20 CZERWCA 1953 R.
(SOBOTA)
Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Offenbach: Uwertura do opt. „Piękna Galatea", 6.20 Wszechnica Radiowa kurs II, 6.40 Rhode: „Wiązanka melodii, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VI—VII, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla klas III, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Suity orkiestrowe — gra Orkiestra Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera, 13.40 Utwory na flet — gra A. Peresada 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka, 16.20 Pieśni Chopina — śpiewa A. Klonowski, 16.45 Duety fortepianowe w wyk. Anny Tokarczyk-Pawłowskiej i Barbary Malwe, 17.05 „Gawęda o soi" — pog. Janiny Boniewicz z cyklu: „Agrobiologia", 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR p. d. Jana Lierscha, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Tydzień muzyki austriackiej w progr. Fr. Lehar, fragm. z opt. „Wesoła wdówka" w wyk. Solistów, Chóru i Ork. Państw. Teatru w Zurichu p. d. W. Reinshagena, 18.48 Reportaż literacki, 19.00 „Na muzycznej fali", 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą", 19.45 Audycja dla wsi, 20.23 Wiadomości sportowe, 20.33 Bułgarski taniec ludowy wykona Ludowy Zespół Instrumentalny w Sofii, 20.45 Muzyka taneczna — gra Ork. PR p. d. Jana Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Oniegin" — fragm. poematu Aleksandra Puszkina, 21.35 Koncert Krzkowskiej Orkiestry i Chóru PR p. d. Grzegorza Fitelberga, w progr. St. Moniuszko, fragm. opery „Verbum Nobile", 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.10 Muzyka na dobranoc.

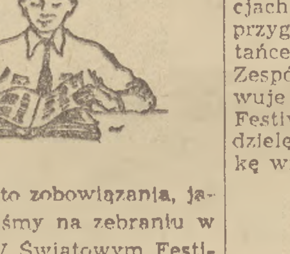
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



Przed Światowym Festiwalem POKOJU i PRZYJAŹNI

Witamy Festiwal nauką i pracą

„Podnosić systematycznie wiedzę, uczyć się kolektywnie, założyć kółko studiowania życiorysu **towarzysza Stalina**, którego życie i walka są dla nas



wzorem — oto zobowiązania, jakie wysunęliśmy na zebraniu w związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W ramach przygotowań do Festiwalu nasi przodownicy pracy wyjechali do Spały (woj. łódzkie) gdzie w spotkaniu z przodownikami nauki dzielili się swymi osiągnięciami.

Młodzież Zakładów Lniarskich Żyrardów

Niechaj taniec, śpiew i muzyka wyrazi naszą radość w festiwalowe dni...

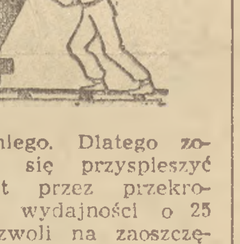
„Chcemy, aby nasza praca kulturalna była żywa i atrakcyjna — pisze zetempówka **Celina Matwiejczyk** z gromady Grodzisk, gm. Sabnie, pow. Sokołów Podlaski — aby zbliżyła ona ZMP do młodzieży niezorganizowanej. Nasz zespół artystyczny uzyskał pierwsze miejsce na powiatowych eliminacjach w Sokołowie. Obecnie przygotowujemy dwa nowe tańce: kujawiaka i krakowiaka. Zespół gazetki ściennej opracowuje nową gazetkę poświęconą Festiwalowi. W najbliższą niedzielę wyjeżdżamy na wycieczkę wraz z całą młodzieżą naszej



gromady. Poza tym postanowiliśmy nauczyć się grać komedyjkę B. Prusa pt. „Odmieniec" i za uzyskane z występów pieniądze przeprowadzić remont naszej świetlicy".

Wzmożemy walkę o plan...

„My, junacy 50-ej brygady PO SP z Kopaniewa, gm. Lędzichowo, pow. Lębork, woj. gdańskie, zetempowcy i nie należący do ZMP, dla uczczenia wielkiego święta młodzieży chcemy lepiej i wydajniej pracować, aby przyczynić się do realizacji



Planu 6-letniego. Dlatego zobowiązujemy się przyspieszyć tempo robót przez przekroczenie norm wydajności o 25 proc. co pozwoli na zaoszczędzenie w kwartale 4216 roboczodni. Postanawiamy przedłużyć okres użyteczności narzędzi przez odpowiednie ich użycie i konserwację. Celem zapewnienia wykonania tych zobowiązań, będziemy skrupulatnie przestrzegać dyscypliny pracy.

Junacy 50-ej brygady PO SP z Kopaniewa, pow. Lębork, woj. gdańskie

Piszemy listy do młodzieży zagranicznej

Niecałe dwa miesiące dzielą nas od sierpniowych dni Festiwalu. W dniach poprzedzających Festiwal radości i pokoju krzepnie jednolity front młodych obrońców pokoju. Nie ma na całym świecie zakątka, gdzie w dniach tych nie wzmagałaby się walka młodzieży, gdzie nie rozlegałaby się ze zdwojoną siłą pieśń młodości.

W przygotowaniach do Festiwalu jeszcze bardziej zacieśniają się węzły serdecznej przyjaźni i bojowej solidarności łączącej młodzież polską z młodzieżą całego świata.

Młodzież polska daje wyraz tym uczuciom w listach, które wysyła do swoich przyjaciół na całym świecie.

Oto, co pisze np. młodzież z gminy **Borkowice**, w woj. **kieleckim** do młodzieży koreańskiej:

„W związku z Festiwalem przesyłamy Wam gorące braterskie pozdrowienie. Jesteśmy pewni, że i Wy będziecie wolni i szczęśliwi i tak jak my, będziecie budowali socjalizm w Waszym kraju. Cześć Koledzy i Koleżanki z bohaterskiej Korei".

Młodzież polska nawiązuje serdeczne i przyjacielskie kontakty z młodzieżą krajów demokracji ludowej. W liście młodzieży klasy X Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Płocku do młodzieży węgierskiej czytamy:

„Młodzież świata przeżywa obecnie wielkie dni poprzedzające IV Światowy Festiwal Młodzieży. Młodzież polska dobrze rozumie swoje zadania w związku z IV Światowym Festiwalem. W okresie przygotowań do Festiwalu postanowiliśmy przywitać go lepszymi wynikami w nauce. Najlepsi spośród Was i nas spotkają się na IV Festiwalu. W Bukareszcie pogłębi się i utrwali przyjaźń między młodzieżą polską i węgierską".

Pogłębiajmy przyjaźń łączącą młodzież polską z młodzieżą całego świata. Nawiązujmy łączność z młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Młodych patriotów tych krajów podżegacze wojenni pragną oddzielić od wspólnej walki o pokój murem policyjnych zakazów i prześladowań. Przygotowują się oni do Festiwalu w atmosferze terroru i ucisku. Mimo to cała pragnąca pokoju młodzież krajów kapitalistycznego wyzysku i nędzy żyje przygotowaniami do bojowego spotkania w Bukareszcie.

Zapoznawajcie ją z Waszymi osiągnięciami, z Waszą pracą, informujcie ją o Waszej walce o pokój i socjalizm.

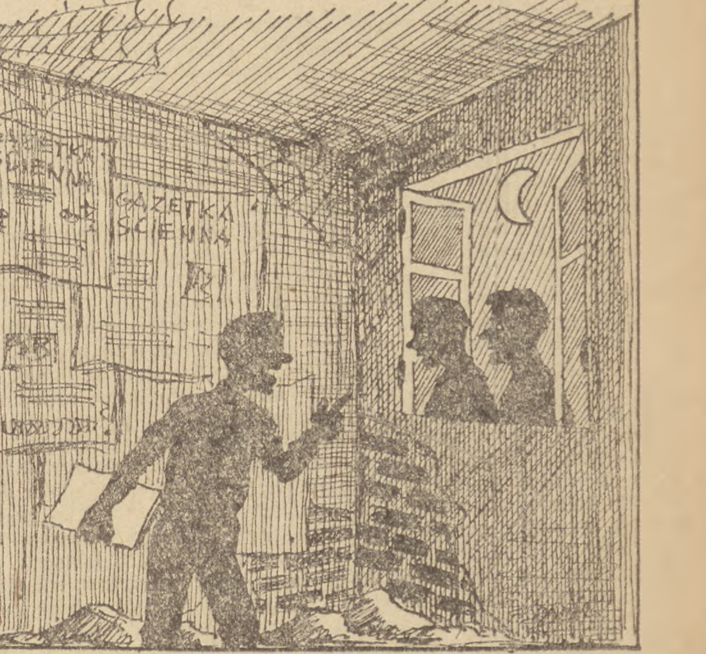
Listy do młodzieży zagranicznej należy wysyłać na adres: **Zarząd Główny ZMP, Wydział Zagraniczny — Warszawa, ul. Mokotowska 3.** (K)

Rozwiązanie zadania z nr 861

PTASIA KRZYŻÓWKA. Poziomo: jastrząb, skowronek, mewa, kuropatwa, cietrzew, słowik, sowa, czapla. Pionowo: jaskółka, sroka, raróg, kawka, kos, kanarek, sikora, perkoz.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 866 nagrody książkowe otrzymują: 1) T. Bąk — Warcino, Techn. Leśne, pow. Miastko, 2) S. Bera — Widzów 57, pow. Radomsko, 3) R. Grzesik — Olesno, Techn. Rolnicze, 4) M. Grzyb — Syców, ul. Kępińska 18, 5) J. Gulewicz — Lębork, ul. Żeromskiego 3, 6) R. Kotowski — Korzeńsko, pow. Milicz, 7) S. Marciniak — Zduńska Wola, ul. Daszyńskiego 56, 8) T. Maurer — Nowy Targ, ul. Gazdów 2, 9) J. Nowak — Słubica Dobra, pow. Grodzisk Maz., 10) W. Piotrowski — Warszawa, ul. Dąbrowskiego 77.

Boją się światła



„...Zetempowcy z Wólki Plebańskiej już od dwóch miesięcy z niecierpliwością oczekiwali księżycowej nocy, w czasie której mogliby zorganizować zebranie..."

Czytelnicy na pewno zapytają, dlaczego w nocy i w dodatku przy księżycu?...

Chodzi o to, że zetempowcy z Wólki Plebańskiej pow. Końskie boją się za dnia przy świetle wchodzić do świetlicy, gdyż zobaczyliby tam skandaliczne nieporządki.

J. SN.

Czytelnicy piszą

Więcej staranności w prowadzeniu ewidencji organizacyjnej — towarzysze z ZM ZMP w Toruniu

Niedawno do Zarządu Powiatowego ZMP w Chojnicach zwróciła się tow. Ludomira Dembek, przewodnicząca koła ZMP przy Rejonie Lasów Państwowych w Chojnicach. Przyniosła ona legitymację nr 349967, wydaną przez Zarząd Miejski w Toruniu i przeniesienie jednego z członków — właściciela legitymacji nr 349967 i prosiła o przyjęcie go na ewidencję.

Przy sprawdzeniu przez prowadzącą ewidencję tow. Genowefę Westphal oraz przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP okazało się, że w legitymacji brak było podpisu właściciela, a zamiast wklejonych i opłaconych znaczków za miesiące II, III, IV była pieczątka i napis: zapłacono.

Instruktorzy i sekretarka ZP ZMP w Chojnicach uważnie obejrzeli legitymację nr 349967 — i zdziwili się bardzo. Czyżby ZM ZMP w Toruniu nie znał instrukcji ZG ZMP? Bo wypełnienie legitymacji przeczyło zasadom, które podaje instrukcja. Zadaliśmy sobie też pytanie: „Co zrobiono z pieniędzmi, za które powinny być wykupione znaczki?"

Doszliśmy do wniosku, że widocznie ZM ZMP w Toruniu nie zrozumiał doniosłości wymiany legitymacji — wypuszczając w świat legitymację nr 349967, wypełnioną w sposób niezgodny z instrukcją.

FRANCISZEK PELOWSKI
Chojnice

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

78)

— On ci jest bardzo wdzięczny — uśmiechnął się Wiśniewski.

Gandera wzruszył ramionami.

— Staraj się go zrozumieć — zakończył sprawę Wiśniewski i szybko dodał, zanim Gandera zdołał zaprotestować. — Masłowska spisuje się lepiej od Stasiaka?

Gandera zaczął mówić o Masłowskiej.

Któregoś dnia po obiedzie wychodzą razem ze stołówki. Milczą; najlepiej idzie im się w milczeniu. Gandera nawet nic nie ma przeciwko tym milczącym spacerom z Sapińskim. No, niedługie spacery! Ze stołówki do pokoju albo z pokoju na salę wykładową, bo po prostu nie wypada iść oddzielnie. Milczenie Sapińskiego ma jakąś przyjazną wymowę. Przypomina, że to nie tamten człowiek, który rzucał rozkazy podniesionym ostrym głosem i trzaskał drzwiami, aż tynk się sypał... Schodzą po kamiennych schodach; przed nimi, o kilkanaście kroków, jakaś para. Obaj dobrze wiedzą, kto to. Jasne włosy, z tyłu kok. Obok niej wysoki brunet bez czapki: Danikowski. Gandera i Sapiński patrzą na jasne włosy i milczą.

O Danusi nie było między nimi mowy. Obopólna cicha ugoda wykreśliła i



ten temat z rozmów. Niejednokrotnie spotykali ją obaj, idąc na zajęcia albo do stołówki. Obaj kłaniali się w milczeniu. Gdy ich ujrzała po raz pierwszy razem, zwolniła kroku, a w oczach jej zamigotała panika. Przeszła szybko, z opuszczoną głową.

— Czuje się winna — pomyślał Gandera.

Później zmienił zdanie. Następnym razem Danusia widziała już tylko Sapińskiego. Gandera nie mógł się mylić. Oczy Danusi prosiły. Coś tam znowu zabolało; wstrzymał oddech na chwilę. Jednocześnie poczuł do Sapińskiego sympatię. Wiedział, że jest bezsensowna; gdyby ją kochał, na pewno nie oglądałby się na Ganderę! Był mu więc wdzięczny za to, że jej nie kocha...

Ale teraz Danusia chodzi z Danikowskim. Od trzech dni. Danikowski, który zupełnie nie ma powodzenia u Basi, zajął się Danusią. Czyżby oboje postanowili zbliżyć się przez przekorę, na złość tamtym?

Para zatrzymuje się u rozstaju śnieżnych ścieżek: jedna prowadzi do bramy, druga do pałacu. Danusia zauważyła już Sapińskiego i Ganderę. Mówi coś do Danikowskiego, lecz oczy jej biegną ku nadchodzącym. Przechodząc kłaniają się bez uśmiechu. Z żałosną niekonsekwencją Danusia udaje, że ich nie widzi.

Gandera rzuca ukośne spojrzenie na Sapińskiego. Tamten jest spokojny, zapewne myśli o czymś innym. Pewno, Danusia była dla niego kilkudniową zabawką! Opanowuje go chęć wyjaśnienia, co też Sapiński myśli o Danusi. Przecież ostatecznie od Gandery zależy, czy mają pomijać milczeniem tę sprawę, czy nie. On jest tym, który ucierpiał...

— Biedna dziewczyna — mówi nieśmiało.

Sapiński odpowiada dopiero po chwili.

— Sama sobie winna.

Dziwne, ale Gandera ma do Sapińskiego pretensję o surowe słowa.

— Dlaczego?

Tamten wzrusza ramionami.

— Nieładnie z wami postąpiła... Zresztą... głupia mieszczanka. Wybaczcie.

— Ona was chyba kocha.

Sapiński się irytuje, jak gdyby mu Gandera nastąpił na odcisk.

— Zawracanie głowy! Jutro pokocha tego... Danikowskiego. On ma chociaż forsę.

Jak można tak surowo traktować Danusię? Z drugiej strony... Gandera myśli to samo, ale właśnie jemu... tylko jemu wolno, a nie Sapińskiemu!

— Czy nie za surowo ją oceniacie, kolego Sapiński?

Tamten wyczuł chyba pretensję. Mówi:

— Przepraszam. Macie najwięcej danych, żeby ją ocenić...

Gandera czuje się pokonany. Jednak pyta dalej, zatrzymując się nawet przed wejściem do gmachu:

— Byliście nią zainteresowani?

Odpowiedź przychodzi natychmiast, bez namysłu.

— Ani chwili.

— To dlaczego?...

— Czekałem na to pytanie... Była jedynym człowiekiem, który przemówił do mnie wtedy, kiedy życzliwości potrzebowałem najwięcej... Czy rozumiecie, co znaczy całkowita izolacja? Nie mieć człowieka, do którego by można otworzyć usta? Widzieć dokoła siebie twarze odpychające, w najlepszym razie obojętne? Ona jedna podała mi rękę... To cała historia.

— Przecież widziałem...

— Głupstwo... Zdawało się jej, że będzie z tego romans... Okazywała mi serce, bo może jej imponowałem. Zerwałem znajomość, gdy tylko doszło do... do objawów szczególnej życzliwości z jej strony.

Później dodaje znowu spokojnie:

— To było właśnie tam... w parku. Pierwszy raz. Rozumiecie?

Gandera rozumie. Zdumiał go wybuch tego człowieka, tak ostatnio spokojnego. Ta gwałtowność była na pewno szczera! A Danusia? Cóż Danusia...

— Nie przypuszczałem, że ciążyła wam samotność. Wydawało mi się, że jej szukacie.

Sapiński skrzywił usta w uśmiechu.

— Wróciłem pokonany... Pamiętacie te drwiny? Zresztą... kogo miałem prosić? Wiśniewskiego? Was? Ja nie szukałem samotności. Ręki mi nikt nie podał.

— A Wiśniewski?

— Wiśniewski... Zbyt wiele zaszło między nami, by można to było w tak krótkim czasie przekreślić. Teraz to co innego... Minęły już te dni...

A po chwili dobitnie i stanowczo:

— Ja się nie skarżę, kolego Gandera. Ja tylko tłumaczę, dlaczego siedziałem w parku na jednej ławce z Danusią...

Gandera wzdycha. Czuje zawstydzenie, choć niby nie bardzo usprawiedliwione.

Wchodzą powoli po schodach. Milczą. Przed drzwiami Gandera mówi:

— Przepraszam was za posądzenie. Zachowałem się jak histeryk.

Tamten wzrusza ramionami.

— Nie mogliście wiedzieć. Podziwiałem wasze opanowanie. Naprawdę...

O szóstej zasiadają do nauki w sali wykładowej, bo do pokoju Stasiak sprowadził Grudę. Gandera zdołał go jakoś przekonać, że musi porzucić swe wygodne odosobnienie i podzielić się nagromadzoną starannie wiedzą ze słabszym, mało rozgarniętym kolegą.

— Chciałbyś pewno polecieć do profesora przed terminem, krzycząc: ja już umiem, panie psorze, ja już umiem! Właśnie, że nie... Będziesz zdawał razem z Grudą, słyszysz?

— Czego się wydzierasz? — Stasiak zerkał z tęsknotą na drzwi, od których dzielił go Gandera. — Mogę zdawać z bileterami z kina, wszystko mi jedno...

— Wszystko ci jedno? — Gandera rzucił groźne spojrzenie, choć śmiać mu się chciało. — Zobaczymy. Jesteś przede mną odpowiedzialny za kolokwia Grudy, słyszysz?!

(c. d. n.)

Rozmowy międzynarodowe to droga do odprężenia sytuacji politycznej

Czwarty dzień obrad sesji Światowej Rady Pokoju

Na przedpołudniowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju, dnia 17 czerwca, które zostało otwarte pod przewodnictwem Kuo Mo-żo, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad pierwszym punktem porządku obrad: „Rokowania i złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej".

Członek Światowej Rady Pokoju **Wanda Wasilewska** poświęciła swe przemówienie problemom stosunków kulturalnych i naukowych między narodami.

U nas w Związku Radzieckim bawiły w ostatnich latach setki delegacji zagranicznych. Drukuje się u nas nadal w milionowych nakładach książki autorów zagranicznych, a na scenach setek teatrów ukazują się sztuki zagranicznych pisarzy. Uważamy jednak, że wszystko to nie wystarcza — tym bardziej w czasach, gdy wola pokoju i uczucia przyjaźni ogarniają coraz szerzej narody całego świata. Delegacja radziecka ma pełne prawo oświadczyć tutaj, na sesji Światowej Rady Pokoju, że najszersze koła społeczeństwa radzieckiego gotowe są znacznie rozszerzyć kontakty kulturalne i naukowe z innymi krajami.

Profesor Ikuo Ojama, członek Biura Światowej Rady Pokoju, przewodniczący Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju, mówił o rozmachu ruchu obrońców pokoju w Japonii. Rozpoczynając swe przemówienie Ojama stwierdził, że zawarcie porozumienia w sprawie wymiany jeńców wojennych w Korei usunęło ostatnią przeszkodę na drodze do pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm w Korei. Rozejm ten byłby pierwszym krokiem do odprężenia międzynarodowego. Podważyłby on [illegible] Japonii.

W obecnej chwili w Japonii daje się zauważyć szybki wzrost ruchu w obronie pokoju i niezawisłości. Narodową sprawą całego ludu japońskiego stała się walka o unieważnienie tzw. „traktatu pokojowego" z San Francisco, japońsko-amerykańskiego „paktu bezpieczeństwa" i „układu administracyjnego" między Japonią a Stanami Zjednoczonymi, o wycofanie amerykańskich sił zbrojnych i o zlikwidowanie baz amerykańskich w Japonii.

Przemawiający następnie arcybiskup węgierskiego kościoła katolickiego. **Czapik** powiedział, że jako chrześcijanin z przekonania uważa za swój obowiązek czynny udział w ruchu obrońców pokoju. Kończąc, mówca opowiadał o sukcesach budownictwa Węgierskiej Republiki Ludowej.

Członek Światowej Rady Pokoju **Eugenie Cotton** przemawiała w sprawie drugiego punktu porządku obrad: **Rola i skład Światowej Rady Pokoju.**

Stwierdziła ona, że Światowa Rada Pokoju jest żywą organizacją popierającą wszelkie rozsądne przejawy opinii publicznej, organizacją, której obcy jest wszelki formalizm, która podejmuje się wszelkich kroków zmierzających do potępienia przemocy i do rokowań sprzyjających współpracy międzynarodowej i poszanowaniu niezawisłości poszczególnych narodów.

Rola Światowej Rady Pokoju polega na tym, by utrzymywać z narodami stały kontakt, by informować je jak najdokładniej o wszystkich doniosłych wydarzeniach międzynarodowych.

Delegat Rumunii, **Daniel Lonpol** oświadczył, że ruch obrońców pokoju powinien walczyć o przywrócenie Organizacji Narodów Zjednoczonych charakteru organizacji ogólnoświatowej oraz o przyjęcie do ONZ wszystkich 14 państw, które się o to ubiegają i mają do tego prawo. Jak również o przyjęcie w poczet członków ONZ Chińskiej Republiki Ludowej.

Generał chilijski, **Carlos Velgara Montero** również mówił o roli Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oświadczył on, że solidaryzuje się z propozycją przewodniczącego delegacji hinduskiej **Sokhefa**, by ruch obrońców pokoju powinien poprzeć każdą inicjatywę, zmierzającą do wzmocnienia roli ONZ.

Po przemówieniu członka Światowej Rady Pokoju, pisarza kubańskiego **Juana Marinello, d'Astier de la Vigerie** złożył następujący wniosek prezydium w sprawie dalszych prac sesji.

Prezydium zaproponowało utworzenie następujących komisji:

1) komisji zagadnień ogólnopolitycznych, która ma ustalić ogólne zasady przeprowadzenia kampanii na rzecz rokowań;

2) komisji, która opracuje praktyczne formy i metody przeprowadzenia tej kampanii oraz omówi rolę Światowej Rady Pokoju;

3) komisji do spraw wymiany kulturalnej.

Na popołudniowym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju w dniu 17 bm. pierwszy zabrał głos prof. **Satyen Bose (Indie)**, znany uczony, członek Rady Stanów parlamentu hinduskiego. Podkreślił on, że naród hinduski gorąco pragnie pokoju.

Przedstawiciel Vietnamu **Nyuen Xuan Tui** opowiedział o walce narodu vietnamskiego i narodów Kambodży i Patet-Lao przeciw kolonizatorom francuskim, popieranym przez Stany Zjednoczone.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju, **Jean Laffitte** omówił sprawę roli i składu Światowej Rady Pokoju.

Laffitte zaproponował, aby Światowa Rada Pokoju rozpatrzyła środki zmierzające do szerszej współpracy ze wszystkimi organizacjami i grupami ludzi, z których każda wnosi swój specyficzny wkład do sprawy pokoju.

Następnie przemawiał sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Jacques Denis.

Po przemówieniu delegata państwa Izrael, **poety Abrahama Shlonsy'ego**, zabrał głos członek Światowej Rady Pokoju, delegat NRD, **Johannes Becher.**

— Nie jest tajemnicą — oświadczył Becher — **że naród niemiecki pragnie pokoju i przywrócenia jedności Niemiec.** Interesy narodu niemieckiego pokrywają się z interesami wszystkich narodów Europy.

Program nasz — oświadczył J. Becher — jest jasny i zrozumiały dla wszystkich: nie chcemy udziału w blokach wojennych, żądamy zwołania konferencji czterech mocarstw i dążymy się do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Poza tym w dniu 17 czerwca na posiedzeniu popołudniowym przemawiali: przewodniczący Islandzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — **Christen Andresen**, delegatka Iranu — **Monir Mehran**, delegatka Szwecji — **dr Andrea Andreen**, przedstawiciel Izraelskiego Komitetu Obrońców Pokoju — **prof. Eisenstadt** znany działacz południowo-afrykańskiego ruchu obrońców pokoju — **Thompson.** Przewodniczący klubu jakobinów we Francji, Hernu, b. minister spr. zagr., szef towarzystwa popierania handlu japońsko-chińskiego, Kumaici Yamamoto, wiceprzewodnicząca Związku Kobiet Egipskich C. Nabrawi i literatka kanadyjska Lilian Vienne, angielski uczony — biochemik, laureat nagrody Nobla — R. Singe, ksiądz francuski — Depierre, wydawca dziennika „Kapistan Times" — Mazhar Ali-Khan, delegatka Danii, G. Roschammer i członek Światowej Rady Pokoju, pastor holenderski, Hugo van Dallen, po czym obrady zostały odroczone.

Wszechstronna wymiana kulturalna przyczynia się do pokojowego rozwoju narodów

Skrót przemówienia J. Iwaszkiewicza na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju

Na posiedzeniu popołudniowym sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 17 bm., delegat polski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Jak już zauważono, zagadnienia omawiane na obecnym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju są ze sobą ściśle powiązane i w gruncie rzeczy przyświeca im jeden i ten sam cel. Celem tym jest porozumienie między narodami i ich braterska współpraca.

Pragniemy również, aby każdy naród rozwijał własną kulturę. Każdy z narodów ma swoją historię, swoje tradycje, swoje obyczaje, swoją sztukę i swoją literaturę. Wartość poszczególnych kultur polega właśnie na jej odrębności. Chcielibyśmy, aby wszystkie narody świata potrafiły podnosić swe własne dziedzictwo do skali światowej i tym samym tworzyć razem z innymi bratnimi narodami swą barwną mozaikę najróżniejszych wartości kulturalnych i artystycznych, która w skali globalnej może i musi stanowić największą wartość dla całej ludzkości.

Wszelkie przejawy porozumienia, odprężenia, kontaktu odbijają się szerokim echem wśród narodów świata. Dlaczego? Dlatego, że wszystkie narody świata są spragnione pokoju.

Wynika stad, że przede wszystkim zadaniem naszym jest rozbudzenie poszanowania dla niepodległości wszystkich narodów małych i dużych. Niezależność nie oznacza jednak odosobnienia. Państwa nie mogą być harpagonami, strzegącymi zazdrośnie swoich bogactw. Dlatego też z najwyższą radością powitaliśmy tutaj tak pełne ludzkiej treści oświadczenie wielkiej pisarki radzieckiej, **Wandy Wasilewskiej** o najszerszym zastosowaniu wymiany kulturalnej przez Związek Radziecki. Udostępnienie osiągnięć Związku Radzieckiego dla najszerszych rzesz świata, pragnących nauki, kochających sztukę, zainteresowanych w technicznym postępie kultury i cywilizacji może być powitane tylko entuzjastycznie.

W rozmowach przedstawicieli kraju, który wydał Szekspira czy Leonarda da Vinci z przedstawicielami kraju, który wydał Petöfiego czy Mickiewicza — na pewno nie będzie zgrzytów. O ile będziemy rozmawiali w duchu tych wielkich ludzi, nie zabrzmi w naszych słowach ani szczęk oręża, ani nienawiść.

Ci wielcy twórcy, których imionami znaczy Światowa Rada Pokoju etapy swojej pracy, walczyli zawsze o pokój i postęp — i na tym polegało ich znaczenie. Bo twórczość, bo wielkość, bo ludzkość — są zawsze postępem i pokojem.

W obronie życia Rosenbergów

Manifestacje na całym świecie

Jak już podawaliśmy, jeden z sędziów Sądu Najwyższego, **William Douglas**, orzekł wstrzymanie wykonania wyroku śmierci na Rosenbergach.

Orzeczenie sędziego Douglasa wywołało w reakcyjnych kołach USA atak wściekłości. Minister sprawiedliwości **Brownell**, mimo że 15 bm. rozpoczęły się ferie Sądu Najwyższego, polecił natychmiast zwołać sesję nadzwyczajną Sądu, żądając uchylenia decyzji sędziego Douglasa, tak aby egzekucja Rosenbergów mogła się odbyć dn. 18 czerwca.

Akcja w obronie Rosenbergów nabrała szczególnie dramatycznego nasilenia we Francji, Anglii i we Włoszech. Mury miast francuskich pokrywają się afiszami i napisami, głoszącymi niewinność skazanych. Wszystkie dzienniki paryskie poświęcają sprawie Rosenbergów wiele miejsca i żądają jednomyślnie rewizji procesu. Niemal we wszystkich miastach francuskich trwają manifestacje i zebrania pod hasłem obrony niewinnie skazanych Rosenbergów. Przedstawiciel ambasady USA w Paryżu przyznał, **że do gmachu ambasady przybywa przeciętnie 500 delegacji dziennie z petycjami o ułaskawienie Rosenbergów.**

W akcji obrony Rosenbergów we Francji biorą udział poszczególne osobistości i organizacje najróżniejszych poglądów i kierunków politycznych.

Przeszło 40 deputowanych do brytyjskiej Izby Gmin, w tym kilku b. ministrów, przesłało na ręce prezydenta Eisenhowera depeszę z żądaniem ułaskawienia Rosenbergów. Ulicami Londynu przeciągają pochody manifestujące na rzecz ułaskawienia skazanych.

Nasilenie akcji na rzecz ułaskawienia Rosenbergów wzmaga się we Włoszech z godziny na godzinę. W miastach włoskich odbywają się manifestacje, w których biorą udział rzesze ludności o różnych poglądach politycznych.

Prasa zagraniczna o nocie rządu PRL w sprawie azylu dla Rosenbergów

Wiadomość o nocie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu USA w sprawie zgody na udzielenie azylu niewinnie skazanym na śmierć małżonkom Rosenberg odbiła się głośnym echem na łamach prasy całego świata.

Prasa amerykańska, która pod naciskiem wzburzenia światowej opinii publicznej z powodu zamierzonego mordu na bohaterskich obrońcach pokoju, zmuszona była przerwać swój dotychczasowy spisek milczenia, zamieściła notę polską na jednym z czołowych miejsc. Korespondent paryski NEW YORK TIMES'a stwierdził, że egzekucja Rosenbergów spowoduje „spadek prestiżu" Stanów Zjednoczonych nawet w tych kołach, które na ogół wykazywały stanowisko proamerykańskie. Agencja ASSOCIATED PRESS w komentarzu poświęconym nocie polskiej podkreśla zaniepokojenie, jakie wzbudziła ona w kołach amerykańskich. Osobistości związane z rządem amerykańskim — pisze agencja — wyraziły nadzieję, iż nota polska nie wywoła wrażenia **„niesprawiedliwego osądzenia Rosenbergów".**

Cała centralna prasa radziecka podaje w pełnym brzmieniu komunikat o polskiej nocie do amerykańskiej ambasady w Warszawie. Dziennik **Prawda, Izwiestia, Trud i Komsomolska Prawda** oraz rozgłośnie radzieckie zapoznały społeczeństwo radzieckie z inicjatywą polską.

Cała prasa paryska ogłosiła tekst noty polskiej w sprawie zgody na udzielenie azylu niewinnie skazanym na śmierć małżonkom Rosenberg. Komunikat na ten temat ukazał się m. in. w **Humanite, Monde, Aurore, Parisien Libere, Paris Presse, France Soir, Franc Tireur** i **Combat.**

Fiasko awantury

wywołanej w sektorze demokratycznym Berlina przez nasłanych agentów faszystowskich

W sektorze demokratycznym Berlina doszło w dniach 16 i 17 bm. do incydentów i awantur, wywołanych przez grupy płatnych agentów faszystowskich, nasłanych z Berlina zachodniego.

W związku z tym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował dnia 17 bm. oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: **„Na zarządzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji ludności — elementy faszystowskie i inne koła reakcyjne odpowiedziały prowokacjami i poważnymi awanturami w sektorze demokratycznym Berlina.**

Celem tych prowokacji miało być stworzenie trudności na drodze do przywrócenia jedności Niemiec".

Oświadczenie rządu **NRD** wskazuje następnie, że awantury wywołane zostały przez prowokatorów i faszystowskich agentów obcych mocarstw i niemieckich monopoli kapitalistycznych. Rząd NRD zapowiedział surowe ukaranie winnych.

W godzinach wieczornych dnia 17 bm. rząd **Niemieckiej Republiki Demokratycznej** ogłosił komunikat o całkowitym załamaniu się awanturniczych prowokacji obcych agentów w **Berlinie.** W komunikacie tym czytamy:

„Podczas gdy rząd NRD ze wszystkich sił zmierza do polepszenia bytu materialnego ludności i zwraca szczególną uwagę na podniesienie stopy życiowej robotników — przekupne elementy, agenci mocarstw obcych oraz ich wspólnicy spośród monopolistów niemieckich podjęli próbę podważenia zarządzeń władz NRD.

Stwierdzono, że awantury odbyły się według jednolitego planu, opracowanego w Berlinie zachodnim i dostosowanego do określonego momentu.

Ekscesy zakończyły się całkowitym fiaskiem uknutej z góry awantury, gdyż spotkały się z oporem wielkiej części ludności i organów władzy".

Brutalne porwanie wicepremiera Nuschkego

Ostry protest rządu NRD przeciwko faszystowskiej prowokacji

Agencja ADN donosi, że rząd NRD ogłosił następujący protest:

Dnia 17 czerwca w godzinach popołudniowych wicepremier **Otto Nuschke**, który samochodem jechał do swego urzędu, znajdującego się w pobliżu granicy sektorów, padł ofiarą brutalnej napaści ze strony rozwydrzonych bandytów faszystowskich, którzy wtargnęli do sektora demokratycznego z sektora amerykańskiego. Mimo stanowczego oporu wicepremiera Nuschkego, bandyci porwali go i oddali w ręce tzw. „policji Stumma", która utrzymywała z nimi kontakt. Wicepremiera Nuschkego umieszczono w lokalu policji zachodnio-berlińskiej Nr 109, a następnie oddano go w ręce amerykańskich władz wojskowych. Wypadek ten nosi wszelkie znamiona brutalnego i nikczemnego porwania.

Rząd NRD jak najenergiczniej protestuje przeciwko zatrzymaniu przez amerykańskie władze wojskowe jednego z jego członków. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej żąda od amerykańskich władz wojskowych niezwłocznego zwolnienia wicepremiera Otto Nuschkego.

Co zaszło w Berlinie?

Artykuł wstępny „Neues Deutschland"

Centralny organ SED **„Neues Deutschland"** w artykule pt. **„Co zaszło w Berlinie?"** pisze:

Bezpośrednie przyczyny zajść w Berlinie są związane z rozwojem wydarzeń w NRD. Wrogowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozumieją, że praktyczna realizacja nowej linii polityki naszej partii i rządu — musi pociągnąć za sobą katastrofę i załamanie się planów, jakie knują nasi wrogowie. Przyznali to oni sami. Sami bowiem opisywali panikę, która wybuchła w Bonn, gdy ogłoszono nasze pierwsze nowe posunięcia.

Jeśli oni dziś podają do wiadomości, że **Jakub Kaiser** (osławiony działacz rewizjonistyczny i minister boński) przebywa w Berlinie zachodnim, to tym samym ujawniają jasno związek między paniką w Bonn, a prowokacjami w Berlinie.

Ci ludzie, którzy jeszcze dzisiaj są zdezorientowani i nie rozumieją istoty prowokacji, powinni wiedzieć: **Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podejmuje kroki, na których rzecz występowali rzekomo zawsze panowie w Bonn, a więc łagodzi system paszportów międzystrefowych, popiera prywatne przedsiębiorstwa i prywatny handel, zezwala zbiegłym zamożnym chłopom na powrót do swych gospodarstw — i oto w tej właśnie chwili agentury faszystowskie nasyłają tysiące prowokatorów, ażeby za wszelką cenę zakłócić pracę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Agentury zachodnie usiłują przeszkodzić wielkiemu budownictwu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, które jest realizowane i popierane przez całą ludność. Chcą oni więc storpedować jedność niemiecką, która posunęła się znacznie naprzód w wyniku uchwał naszego rządu. Chcą oni więc za wszelką cenę utrzymać kurs wojenny Adenauera i Amerykanów, który doznaje coraz bardziej oczywistych wstrząsów. Chcą oni więc zadać nikczemny cios żywotnym interesom narodu niemieckiego. W tym celu ukazali się prowokatorzy na Leipzigerstrasse i Unter den Linden.

W tym celu ukazali się oficerowie amerykańscy w pełnym umundurowaniu, którzy w sektorze demokratycznym, w centrum demonstracji bojówek faszystowskich kierowali podżeganiem ludności. W tym celu ukazały się samochody amerykańskie z aparatami radiowymi, które udzielały instrukcji bojówkom faszystowskim! W tym celu ukazały się samoloty amerykańskie, które zrzucały nad sektorem demokratycznym ulotki wzywające do strajku. Prowokacja poniosła fiasko. Agentury zachodnie nie mogą zignorować tego faktu, choćby nie wiem jaką podnosiły wrzawę.

Udało się im spowodować zamieszanie na przeciąg kilku godzin i podjudzić część ludności, ale przytłaczająca większość nie poszła na lep prowokacji lub ustosunkowała się do niej wrogo. **Przytłaczająca większość ludności słusznie zrozumiała, że działają tu ciemne siły, które dwukrotnie wtrąciły naród niemiecki w otchłań katastrofy i że ich celem jest uczynić to po raz trzeci.**

Dlatego też już dzisiaj można powiedzieć, że wielka, przygotowywana od dłuższego czasu prowokacja agentur zachodnich, do której przeprowadzenia wyzyskały one cały swój aparat i dla której — jak sądziły — nadeszła odpowiednia chwila, doznała fiaska, co będzie miało głębokie, daleko idące następstwa.

Prowokacja doznała fiaska, gdyż siły pokoju nie dopuszczają do tego, by narody, w tym również nasz naród niemiecki wciągnięte zostały na drogę wojny. Haniebne jednak jest to, że niemieccy ludzie pracy poszli na lep przejrzystych machinacji prowokatorów zachodnio-berlińskich. Haniebne jest to, że robotnicy berlińscy nie położyli sami kresu pohańbieniu swego miasta, i że dopiero władza okupacyjna wprowadzając stan wyjątkowy z niezbędną stanowczością obroniła żywotne interesy zarówno narodu niemieckiego, jak i wszystkich narodów.

Partia nasza dopuściła się niewątpliwie poważnych uchybień. Będzie ona musiała znacznie lepiej uczyć się szanować masy, wsłuchiwać się w ich głos, troszczyć się o ich byt codzienny. **Nie ulega wątpliwości, że SED za pomocą bezwzględnej krytyki i samokrytyki podoła temu zadaniu.**

★

Bandyckie ekscesy rozpętane 17 bm. w demokratycznym Berlinie przez prowokatorów nasłanych z Berlina zachodniego, **szybko stłumione dzięki energii władz i oporowi ludności, wywołały falę protestów w społeczeństwie NRD, które stanowczo potępia sprawców i inspiratorów tych zajść i z tym większą mocą deklaruje poparcie polityki rządu NRD.**

Zarząd Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w odezwie do robotników i urzędników podkreśla, że prowokatorzy faszystowscy chcieli przeszkodzić porozumieniu Niemców między sobą i pokrzyżować dążenia do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Wszyscy związkowcy winni zjednoczyć się w walce przeciwko tym zbrodniczym knowaniom.

Z różnych zakładów pracy w Berlinie i na prowincji nadchodzą wiadomości o uchwałach protestacyjnych przeciwko zbrodniczym prowokacjom faszystów zachodnio-berlińskich. Robotnicy i przedstawiciele inteligencji deklarują jednocześnie swe najwyższe uznanie dla polityki rządu NRD i KC SED. Tak więc np. górnicy wielu kopalń okręgu Halle uchwalili rezolucje, w których ostro potępiają faszystowskie próby pokrzyżowania wysiłków rządu NRD, zmierzających do porozumienia między Wschodem a Zachodem Niemiec. Metalowcy z Karl Marx-Stadt żądają surowego ukarania prowokatorów i przesyłają rządowi NRD wyrazy całkowitego zaufania. W licznych wypadkach potępienie prowokacji faszystowskich łączy się z uchwałami o wzmożeniu produkcji. Uchwały takie powzięły m. in. załogi różnych przedsiębiorstw w Zwickau, w Szwerynie, w Friedrichswerth, w Lachhammer itd. Podobna uchwała zapadła na zebraniu robotników zakładów Zeissa w Jenie.

Uczuciom inteligencji dał m. in. wyraz Związek Pisarzy Niemieckich. Ogłosił on deklarację, w której podkreśla, że ostatnie prowokacje były dziełem rozwydrzonych agentów faszystowskich.

O podobnych deklaracjach przedstawicieli nauki i sztuki donoszą z Weimaru, Erfurtu i Drezna. Profesorowie uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie opublikowali oświadczenie, wyrażające przekonanie, że rząd NRD nie dopuści do zakłócenia pokojowego budownictwa i rozwoju nauki niemieckiej.

Jednocześnie masy pracujące NRD deklarują uznanie dla KC SED i dla rządu za ich ostatnie posunięcia, zmierzające do podniesienia stopy życiowej ludności i do stworzenia warunków sprzyjających pokojowemu zjednoczeniu Niemiec. Stwierdzają to np. w uchwalonej rezolucji **robotnicy budowlani z Nauen, robotnicy zakładów „Leuna" w Merseburgu i pracownicy zakładów przemysłowych w innych miastach.**

★

Także Komitet Polityczny CDU opublikował ostry protest przeciwko bandyckim wyczynom faszystów zachodnio-berlińskich.

★

Deklarację potępiającą prowokatorów faszystowskich ogłosił również **zarząd Demokratycznej Partii Chłopskiej,** podkreślając przy tej sposobności, że ostatnie posunięcia rządu NRD, zmierzające do zdecydowanej poprawy stopy życiowej wszystkich warstw ludności, przyjęte zostały z wielkim uznaniem przez chłopów pracujących. Posunięcia te wywołały natomiast niepokój wrogów, którzy, pragnąc udaremnić wysiłki rządu, rozpętali nikczemne prowokacje w Berlinie. Chłopi pracujący dowiedzieli się z zadowoleniem o całkowitym fiasku tych awantur.

Kandydat na premiera ANDRE MARIE nie uzyskał inwestytury

W piątek dnia 19 bm. nad ranem odbyło się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą dla kandydata na premiera. Andre Marie. Za kandydaturą jego głosowało 272 deputowanych, podczas gdy dla uzyskania inwestytury trzeba co najmniej 314 głosów.

Proklamowanie republiki egipskiej

Agencja Reutera donosi z **Kairu, że 18 czerwca gen. Nagib proklamował w Egipcie republikę.** Generał Nagib został prezydentem republiki i premierem rządu egipskiego.

XII sesja Rady Powierniczej ONZ

W dniu 16 czerwca rozpoczęły się w Nowym Jorku obrady XII sesji Rady Powierniczej.

Przedstawiciel ZSRR **W. Zonow** wysunął wniosek o usunięcie z Rady Powierniczej delegata kuomintangowskiego i o zaproszenie do wzięcia udziału w pracach Rady przedstawiciela **Chińskiej Republiki Ludowej. W. Zonow** przypomniał, że swego czasu **Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej** oznajmił oficjalnie, iż przedstawiciel grupy kuomintangowskiej nie ma prawa reprezentowania **Chin** i występowania w imieniu narodu chińskiego. **Rząd Chińskiej Republiki Ludowej domagał się usunięcia przedstawicieli Kuomintangu z organów NZ. Delegacja radziecka — oświadczył W. Zonow — całkowicie popiera to słuszne żądanie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.**

W toku dyskusji większość członków Rady Powierniczej uchwaliła jednak wniosek amerykański, domagający się, aby odroczono na czas nieokreślony omówienie propozycji radzieckiej.

Mianowanie ambasadora ZSRR w Jugosławii

Jak donosi agencja TASS prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało **Wasyla Walkowa** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Jugosławii.

Bezczelna prowokacja amerykańskiej marionetki Li Syn Mana w Korei

W przededniu podpisania rozejmu w Korei, po ustaleniu linii demarkacyjnej i usunięciu przeszkód utrudniających osiągnięcie porozumienia, marionetka amerykańska — **Li Syn Man** — dokonał cynicznej prowokacji zmierzającej do storpedowania porozumienia.

W nocy z 17 na 18 bm. południowo-koreańska straż obozów jenieckich z polecenia „rządu" lisynmanowskiego zwolniła z czterech obozów w okolicy **Pusanu około 25 tys. jeńców północno-koreańskich**, którzy mieli być przekazani komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Z doniesień agencji zachodnich wynika jasno, że ten akt bezprzykładnego sabotażu rokowań rozejmowych był starannie przygotowany i uzgodniony na najwyższym szczeblu. W ogłoszonym oświadczeniu Li Syn Man cynicznie przyznaje, że **„większość przedstawicieli ONZ** (tj. dowództwa amerykańskiego), **których informowałem o moim zamiarze zwolnienia jeńców wojennych, wyraziła sympatię dla mego stanowiska i była po naszej stronie".** Generał południowo-koreański — **Won Yong Duk** stwierdził, że zwolnienie jeńców nastąpiło na „jego rozkaz". Jednocześnie generał ten zagroził surowymi karami ludności południowo-koreańskiej, która ośmieliłaby się wskazać miejsce ukrywania się zwolnionych jeńców.

Władze amerykańskie, którym podlega południowo-koreańska straż obozów stwierdzają, że oddziały amerykańskie strzegące obozów są „zbyt słabe liczebnie", by móc się przeciwstawić południowym Koreańczykom. Jednocześnie oświadczają one, że nie będą mogły zapobiec zwolnieniu dalszych jeńców przez strażników południowo-koreańskich. Jeden z oficerów amerykańskich — jak podaje agencja UNITED PRESS — stwierdził, iż żołnierze amerykańscy otrzymali rozkaz, by nie strzelali w wypadku zwalniania dalszych jeńców północno-koreańskich, gdyż **„byłby to niepotrzebny przelew krwi".** Tak więc, Amerykanie, którzy nie wahali się dokonywać z najbardziej błahych powodów krwawych masakr na wyspach Kożedo i Pongham, obecnie wykazują niezwykłą „wstrzemięźliwość".

O prawdziwym stanowisku władz amerykańskich, które w oficjalnych wystąpieniach nie aprobują niesłychanego postępku Li Syn Mana, świadczy najlepiej fakt, że amerykański generał brygady — **Lionel McGarr**, któremu podlegają wszystkie obozy jenieckie w Korei południowej, oświadczył, iż nie zamierza uciec się do siły, by osadzić z powrotem w obozach zwolnionych jeńców. Jednocześnie gen. McGarr dał do zrozumienia, iż nie podejmuje żadnych środków, by zapobiec zwolnieniu dalszych jeńców. Stwierdził on mianowicie, że gdyby pozostali jeńcy chcieli tej nocy opuścić obozy, to „byliby w stanie to uczynić".

Wiadomość o zwolnieniu 25 tys. jeńców północno-koreańskich przez strażników synmanowskich z pogwałceniem przepisów postanowień porozumienia o repatriacji jeńców wywołała — jak donosi prasa — ogromne oburzenie wśród sojuszników USA. **Wiadomość ta wywołała zakłopotanie w amerykańskich kołach rządowych, które zdają sobie sprawę, że cała prowokacja szyta jest zbyt grubymi nićmi, by mogła wprowadzić w błąd opinię światową.** Z Waszyngtonu donoszą, że członek senackiej komisji spraw wojskowych — **Hendrickson** zażądał, by komisja wszczęła dochodzenie w celu ustalenia odpowiedzialności władz amerykańskich za zwolnienie jeńców. **Hendrickson** przyznaje, że stanowisko Li Syn Mana w sprawie rozejmu od dawna było dobrze znane i że amerykańskie dowództwo wojskowe w Korei powinno było zastosować odpowiednie środki ostrożności. Biały Dom i Dep. Stanu odmówiły chwilowo wszelkich oficjalnych komentarzy. Podano jedynie do wiadomości, że prezydent Eisenhower odbył konferencję ze swymi doradcami w celu omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w związku ze zwolnieniem jeńców.

Churchill o prowokacji Li Syn Mana

W Izbie Gmin w Londynie **premier Churchill** określił prowokację Li Syn Mana jako **„wydarzenie niezwykle poważne".** Stwierdził on, że jest „wstrząśnięty i zmartwiony" tą wiadomością, która zagraża pomyślnemu zakończeniu rokowań w Korei. Churchill odmówił jednak bliższego sprecyzowania stanowiska Anglii w tej sprawie, oświadczając, iż uczyni to dopiero po otrzymaniu dodatkowych wyjaśnień od rządu amerykańskiego, po które się zwrócił za pośrednictwem ambasadora Anglii w Waszyngtonie.

W toku debaty poszczególni członkowie Izby Gmin określili zwolnienie jeńców koreańskich przez Li Syn Mana jako akt sabotażu.

Oświadczenie sekretarza generalnego ONZ

Korespondent agencji Reutera donosi z Nowego Jorku, że sekretarz generalny ONZ — **Dag Hammarskjoeld**, omawiając niesłychaną prowokację Li Syn Mana oświadczył, że zwolnienie przez Li Syn Mana jeńców pozostaje „w jawnej sprzeczności" ze stanowiskiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komunikat o rokowaniach w Panmundżon

Delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w rokowaniach rozejmowych, ogłosiła 18 bm. komunikat treści następującej:

Dnia 18 czerwca oficerowie sztabowi, oficerowie łącznikowi i tłumacze obu stron odbyli oddzielnie niejawne posiedzenia.

Zakończenie Plenum KC KPF

W Issy-les Moulineaux pod Paryżem zakończyły się obrady plenum **KC Francuskiej Partii Komunistycznej.** W ostatnim dniu obrad wygłosił krótkie przemówienie sekretarz generalny FPK — **Maurice Thorez.**

Plenum powzięło rezolucję, w której stwierdza, że kroki, poczynione przez **Związek Radziecki** w celu osłabienia napięcia międzynarodowego, wywierają ogromny wpływ na przebieg wydarzeń i na opinię publiczną. **Naród francuski — głosi rezolucja — wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem stwierdza, że wyłącznym celem polityki zagranicznej ZSRR jest utrzymanie i przywrócenie pokoju, współpraca między narodami i wznowienie stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami.**

6 hut produkuje stal na poczet II półrocza

Zakłady pracy meldują o wykonaniu planów za pierwsze 2 kwartały

Do dnia 18 bm. sześć przodujących załóg hutniczych zameldowało o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych za pierwsze półrocze br. wg. wartości. Pierwsza w przemyśle hutniczym, na **19 dni** przed terminem wykonała plan półroczny załoga huty **„Ferrum".**

Na **14 dni** przed terminem wykonała zadania półroczne załoga huty **„Sosnowiec"**, gdzie przodują walcownicy, a wśród nich — zespół mistrza E. Pochwalskiego — przekraczający przeciętnie o **23 proc.** swe zadania miesięczne.

W tym samym dniu jak już donosiliśmy wykonała plan I półrocza huta **„Szczecin".**

Załoga huty **„Baildon"** na **13 dni** przed terminem zrealizowała półroczny plan produkcji.

W godzinach wieczornych 17 bm. wykonała półroczne zadania również załoga huty **„Batory"**, która po przełamaniu trudności w styczniu br., systematycznie nadrabiała zaległości, przekraczając począwszy od lutego br. miesięczne zadania o 2 do 12 proc.

Przedterminowo wykonała także półroczny plan załoga huty im. **M. Buczka.**

W rzędzie załóg węglowych, które wykonały już półroczne plany wydobywcze, stanęli w dniu 18 bm. górnicy kopalni „Concordia". **Czołowy przodownik pracy w tym oddziale, rębacz przodowy Sumara w dniu 11 bm. zameldował o wykonaniu swoich 6 norm rocznych.**

W nocy z 17 na 18 bm. zakończyła realizację zadań planu I półrocza załoga kop. węgla **„Śląsk".**

Przedterminowym wykonaniem półrocznych planów przewozów witają „Tydzień Morza" załogi wielu statków Polskiej Żeglugi Morskiej. Półroczne plany przewozu w tonach i tonomilach wykonało dotychczas przedterminowo 8 statków. Są to **„Kielce", „Elbląg", „Brygada Makowskiego", „San", „Pilica", „Bug" i „Jedność Robotnicza".**

W dniu 18 bm. o przedterminowym wykonaniu półrocznego planu wartościowego zameldowała załoga Zakładów Porcelany Stołowej „Wałbrzych".

Dalszy ciąg pamiętników Sztama, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.

TELEFONY: Centr.: 8-52-72. 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16306